Acta Cassubiana

Instytut Kaszubski
w Gdańsku
80-837 Gdańsk, ul. Straganiarska 20-22
tel. 0-58 346 22 31, fax 0-58 346 23 27
NIP 583-216-41-86, Regon 191306110

egz archiw.

Instytut Kaszubski

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki
Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie

Acta Cassubiana

Tom IV

Gdańsk – Wejherowo
2002

Komitet Redakcyjny:
Prof. Józef Borzyszkowski (przewodniczący), dr Cezary Obracht-Prondzyński (sekretarz), prof. Marian Szczodrowski, prof. Andrzej Romanow, prof. Edmund Wittbrodt, prof. Zbigniew Zielonka, dr Renata Pałczyńska-Gościniak, mgr Bogusław Breza

Na okładce wykorzystano fragmenty grafik:
Ryszarda Stryjca

Redakcja i korekta:
Sławina Kwidzińska

ISSN 1509-5703

© Copyright by Instytut Kaszubski, Gdańsk 2002
© Copyright by Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Wejherowo 2002

Wydawcy:
Instytut Kaszubski
i Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie

Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum'
ul. Bpa Dominika 11, 83-130 Pelplin
tel. (058) 536 17 57, fax (058) 536 17 26
e-mail: bernardinum@bernardinum.csc.pl
www. bernardinum.com.pl

Druk i oprawa: Drukarnia WDP „Bernardinum"

Część I

Studia i materiały

EUGENIUSZ S. KRUSZEWSKI

KSIĄDZ EDWARD ORTVED (1855-1930) – OPIEKUN POLAKÓW W DANII

W dniu 20 czerwca 1997 roku minęło sto lat, gdy w nowo zbudowanym kościele pw. św. Brygidy i św. Stanisława BM w Maribo na wyspie Lolland została odprawiona pierwsza Msza św. przez ks. Edwarda Ortveda[1]. Oficjalne uroczystości stulecia odbyły się 17 sierpnia 1997 r. z udziałem biskupa ordynariusza ks. Czesława Kozonia, pronuncjusza na kraje skandynawskie abp. Giovanni Ceirano, duchownych ewangelickich oraz licznych wiernych, w tym Polaków i potomków pierwszych imigrantów w Danii[2]. Na tę uroczystość emigrant z lat 70. XX wieku, osiadły na terenie parafii, architekt i rzeźbiarz Krzysztof Lubowiecki ofiarował krzyż z figurą Chrystusa, który zanistalowano na placu przy kościele.

W związku ze zbliżającym się jubileuszem 50-lecia erygowania diecezji kopenhaskiej przypadającej na 2003 r., odszukano w archiwum diecezjalnym z zespołu koresponencji adresowanej do ks. bp. Johannesa von Eucha, Wikariusza Apostolskiego i biskupa tytularnego Anastasiopolis listy ks. Edwarda Ortveda pisane przez niego w czasie pobytu – przeważnie w okresie zimowym, na ziemiach Polski do swego biskupa w Kopenhadze.

Ze 120 listów ks. Ortveda pisanych w latach 1894-1906, wyselekcjonowano te, które są bezpośrednio związane z duszpasterstwem dla Polaków w Danii i budową kościoła, jak również list Polek (nr 52) skierowany do ich duszpasterza, wzywający do udzielenia pociechy duchowej oraz list ks. Ortveda z Maribo (nr 59), tuż po powrocie z Warszawy i Wilna do Danii w 1904 r.

Podstawą tekstów są autografy listów. Umieszczono je chronologicznie w języku oryginalnym i w przekładzie na polski. Treść listów wskazuje na dużą znajomość stosunków społecznych i politycznych ks. Ortveda oraz świadczy o jego sympatiach dla naszego narodu. Z drugiej strony widać, że wśród Polaków miał

Sct. Birgitta Kirkes Annaler, s. 24.

Ks.bp Czesław Kozoń (ur. w 1951 r.), jest synem Ignacego, emigranta z 1945 r. z Polski i Teresy Stamblewskiej, córki emigrantów sprzed I wojny światowej, urodzonym w małej miejscowości na wyspie Lolland i jest pierwszym z pochodzenia Polakiem hierarchą duńskiego, a jednocześnie skandynawskiego Kościoła katolickiego.

niewątpliwie oddanych przyjaciół i zrozumienie dla jego przedsięwzięć w Danii. Należy zwrócić uwagę m.in. na niemal konsekwentne i poprawne pisanie nazwisk i miejscowości po polsku, co w Skandynawii raczej należy do rzadkości.

Zbiór listów stanowi dokument, przez który widzimy społeczeństwo polskie w kontekście życia Kościoła na dawnym terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów, będące pod zaborami Rosji, Prus i Austrii. W jednym z listów pisze, że Kaszuby stanowią wielki teren, na którym widać dużo pasiek. Kiedy indziej zaś zauważa, że na razie w nowym kościele jako ołtarz wystarczy stół nakryty płótnem (inaczej niż w Danii), który dawniej służył jako domowy ołtarzyk, a później sadzano przy nim co zacniejszych gości. Autor najwięcej obserwacji poczynił w zaborze pruskim, zwłaszcza wśród duchowieństwa, gdzie zatrzymywał się najdłużej, ale uwagi z zaboru rosyjskiego i Galicji są nie mniej interesujące.

Ze skąpych informacji, jakie posiadamy, wynika, że ks. Ortved od młodych lat interesował się językiem i kulturą polską. Być może inspiracją były tragiczne dzieje naszego narodu po rozbiorach Rzeczypospolitej, gdyż takich przykładów na terenie Skandynawii nie brak. Jak sam wspomina, to obrazy Artura Grottgera i losy wielkiego artysty wzbudziły jego zainteresowanie naszym narodem[3]. Jako autodydaktyk zgłębiał swą wiedzę o Polsce, studiując historię i literaturę Polski. Jak sądzimy, zainteresowanie to wzrastało także pod wpływem profesora Uniwersytetu Kopenhaskiego, pierwszego duńskiego slawisty C. W. Smitha i jego ucznia Karla Vernera. Pierwszą książką, z jaką zapoznał się młody Ortved po polsku, to dzieło Tomasza à Kempisa *O naśladowaniu Chrystusa*, a następnie Michała Balińskiego *Starożytna Polska (...)*. Pomocne mu były przekłady naszej literatury na język duński, oprócz utworów naszych wieszczów czytał książki Michała Grabowskiego, Bolesława Prusa, Franciszka Rawity i Pauliny Wilkońskiej[4]. Nosił się z zamiarem podjęcia studiów humanistycznych. Jego wybitne zdolności zauważono bardzo wcześnie. Po przejściu na łono Matki Kościoła (a za jego przykładem cała rodzina) i rocznym studium filozofii u oo. jezuitów w Kopenhadze zdecydował się na studia teologiczne, poparte pochlebną opinią miejscowego prefekta apostolskiego ks. prałata Hermanna Gruedera[5]. Skandynawowie w owym czasie nie mieli własnego katolickiego seminarium duchownego, więc został skierowany na studia w Kolegium Urbana Kongregacji Propagandy Wiary w Rzymie. Tu nawiązał kontakty z Polakami, a pierwszym z nich był ks. Piotr Semenenko. Ortved, będąc jeszcze klerykiem, wzbudził niemałą sensację w czasie uroczystych obchodów święta Trzech

---

[3] A. Dobrowolski, *Ksiądz Edward Ortved*, „Tygodnik Ilustrowany", 1903, nr 10, s. 193-194.

[4] E. S. Kruszewski, *Bibliografi over danske oversaettelser fra polsk skoenlitteratur 1855-1966. Koebenhavn*, Danmarks Biblioteksskole, 1979.

[5] Prefekt H. Grueder w liście do Kongregacji Propagandy i Wiary w Rzymie z 22.06.1875 r. ASPF Germania, vol. 24.

Króli w Watykanie za Leona XIII, wygłaszając okolicznościowy wiersz po polsku. Prawdopodobnie nie przeczuwał, że dwadzieścia lat później będzie mógł swoje zainteresowanie językiem i kulturą polską spożytkować nadzwyczaj owocnie z chwilą przybycia pierwszych sezonowych robotników polskich do Danii.

Ks. Ortved podjął się realizacji dzieła, które wymagało niejednokrotnie wielkiego ducha i odwagi oraz dużo sił fizycznych. Swego celu dopiął, gdy w ciągu zaledwie trzech lat w głównym mieście Maribo wyspy Lolland stanął piękny architektonicznie kościół pw. św. Brygidy i św. Stanisława BM[6].

Ks. Ortved w latach 1894-1905 odbył łącznie dwanaście podróży do Polski. Jego podróże od Gdańska, Wilna i Petersburga na północy, Krakowa, Zakopanego, Lwowa i Stryja na południu, i na wschód aż do Moskwy miały mało wspólnego z podróżami turystycznymi czy naukowymi, były natomiast wędrówką żebraka. Podróże związane były bowiem z uciążliwym pod każdym względem poruszaniem się na ziemiach polskich w celu zebrania potrzebnych pieniędzy na budowę kościoła katolickiego i na potrzeby Kościoła w Danii w ogóle.

Przesyłając sukcesywnie zebrane pieniądze do Kopenhagi, dzielił się jednocześnie ze swoim biskupem wrażeniami i spostrzeżeniami. Krótkie uwagi i trafne, dowcipnie sformułowane spostrzeżenia o władzy zaborców, duchownych, polskiej arystokracji oraz wiernych oddają panującą atmosferę i nastroje w poszczególnych diecezjach, a nawet u arcybiskupa Wrocławia.

Warto podkreślić, że kopenhaski biskup był niemieckim arystokratą, aczkolwiek do Danii przybył tuż po przyjęciu sakramentu kapłaństwa w 1860 r. w swojej macierzystej diecezji w Hannoverze. Pełnił różne funkcje od wikariusza, kapelana, proboszcza i od 1884 r. prefekta apostolskiego, zanim w 1892 r. został wyniesiony do godności biskupiej i Wikariusza Apostolskiego. Przebywał więc w Danii ponad trzydzieści lat. Ks. Ortved nie wstrzymywał się jednak od uwag o pruskiej administracji i duchownych niemieckich, jak i ich stosunku do Polaków. Dodajmy, że po przegranej wojnie w 1864 r. z Prusami i Austrią oraz utratą części ziem, pogardzano w tym kraju Niemcami.

„Wypady" ks. Ortveda na teren „królestwa" oraz do Petersburga i Moskwy były prawdobnie związane z chęcią zapoznania się z żywym językiem rosyjskim, a także w celu poznania warunków życia Polaków, którzy, obok galicyjskich, stanowili znaczną część jego podopiecznych w Danii. Nawet będąc w Moskwie, zbierał pieniądze w katolickim kościele, a od duńskiego konsula Thor Lange (protestanta) otrzymał Madonnę malowaną na szkle, która do dzisiaj zdobi kruchtę kościoła w Maribo[7].

NUfKK 1897:558-559.

P. P. Hansen, *Sct. Birgitta kirke.100 aars jubilaeum 1897-1997. Maribo*, Sct. Birgitta kirke, 1997, s. 24.

Od czasów reformacji luterańskiej w krajach nordyckich na początku XVI stulecia tylko w samej Danii – ponad 2000 kościołów katolickich i licznych zakonów zostało siłą przejętych przez luteranów. Dla katolików nie było miejsca. Po przeszło stu latach powstała misja katolicka w mieście Fredericia na wschodnim wybrzeżu Jutlandii (od 1674 r.) dla obsługi garnizonów obcych wojsk i kupców oraz w Kopenhadze na terenie reprezentacji dyplomatycznych państw katolickich (prywatne kaplice od 1640 r. i Cesarstwa Austro-Węgier od roku 1764), jednakże na mocy królewskiego zakazu niedostępne dla Duńczyków[8]. Dopiero po ustanowieniu konstytucyjnej wolności religijnej w 1849 r. nastąpił rozwój pracy misyjnej Kościoła katolickiego.

W okresie postępującej liberalizacji w tym kraju, na miejscu dawnej kaplicy Austro-Węgier wybudowano w 1842 r. obecny kościół katedralny pw. św. Ansgara[9]. Tak więc dopiero w ciągu drugiej połowy XIX stulecia była możliwość budowania stacji misyjnych i kościołów katolickich. W tym okresie powstało jedenaście kościołów i kaplic na półwyspie jutlandzkim i wyspie Zelandii[10].

Dania w unii personalnej z Islandią i posiadłościami, po odzyskaniu wolności religijnej liczyła około 1000 wiernych, w tym część obcokrajowców. Na przełomie wieków było ich szacunkowo około 6000 oraz ponad 3000 katolickich robotników sezonowych z Polski, których pobyt każdorazowo trwał 6-8 miesięcy[11].

W 1893 r. młody Kościół katolicki w Danii spotkał się niespodziewanie z wielkim wyzwaniem. Na wiosnę tego roku przybyło bowiem około czterystu pierwszych robotnic polskich do pracy na roli. Władze duńskie przy werbowaniu sezonowych robotników z Polski zapewne o sprawach duchowych nie myślały. Chodziło przecież o najtańszą siłę roboczą przy uprawie plantacji buraków cukrowych. Wiara i praktyki religijne w państwie protestanckim znacznie odbiegały od tradycji katolickiej Polski.

Kościół katolicki, rzecz jasna, nie był przygotowany na przyjęcie tak wielkiej ilości polskojęzycznych katolików i w dodatku rozproszonych w mniejszych lub większych grupach po majątkach i folwarkach. Miejscowy Wikariusz Apostolski zareagował jednak szybko. Jedyny ksiądz znający język polski (także niemiecki i nieco rosyjski), Duńczyk, ks. Edward Ortved, przebywał z misją w Norwegii. Przez kilka lat wydatnie pomagał tamtejszemu biskupowi w Christianii (Oslo)[12]. W związku z zaistniałą sytuacją bp von Euch był zmuszony do odwołania swego duszpasterza do Kopenhagi, polecając mu opiekę duszpasterską nad przybyłymi

---

[8] Kong Christian den Femtis Danske Lov 1683 księga VI oraz rozporządzenia wykonawcze.

[9] J. Hansen, *Sankt Ansgars Kirke*, Koebenhavn 1942.

[10] *Katolsk haandbog for Danmark 1983,* Koebenhavn 1983.

[11] E. S. Kruszewski, *Problemy osadnictwa polskiego w Danii 1893-1939*, Londyn 1980, s. 20, 66.

[12] K. Kjelstrup, *Norvegia Catholica*, Oslo 1942, s.1, 34, 161, 348-349.

Polakami. Ks. Ortved podaje, że wiosną 1893 r. przybyli Polacy i Łotysze, łącznie około 500 osób, prawie wszyscy wyznania rzymsko-katolickiego[13].

Pierwszym i wcale niełatwym zadaniem duszpasterza było zlokalizowanie pobytu i miejsc pracy młodych przeważnie dziewcząt. Duszpasterz wyruszył na prowincję najtańszym, a w tym wypadku okazał się on także najpraktyczniejszy, środkiem lokomocji, jakim był rower. Potrzebny sprzęt liturgiczny łącznie z ołtarzem polowym mieścił się w walizce. Ks. Ortved tak wspomina swoje pierwsze spotkanie z Polakami przy pracy w polu: *„Pozdrowiłem ich po polsku i przedstawiłem się jako ksiądz katolicki. Wówczas jeden z Polaków wystąpił i zadał mi kilka pytań z katechizmu, a gdy uznał „egzamin" za zdany pomyślnie, wtedy mogłem zapoznać się z całą grupą"*[14]. Pierwsza msza św. została przez niego odprawiona 11 sierpnia 1893 r. w Hesteborg z udziałem 52 wiernych[15].

Dodajmy, że objazdowa forma posługi duszpasterskiej dla Polaków w Danii trwała przez wiele lat, praktycznie do zakończenia I wojny światowej. Na przełomie XIX i XX wieku, na południowych wyspach Lolland i Falster, na których głównie w pierwszych latach przybywali polscy robotnicy sezonowi z Galicji i zaboru rosyjskiego (nieliczni z z zaboru pruskiego) – posługa duszpasterska odbywała się w prywatnych pomieszczeniach dworu czy właścicieli folwarku, w miejscach zbiorowego zakwaterowania Polaków (tzw. koszarach) lub w wynajętych salach, najczęściej w miejscowym hotelu.

Na południowych wyspach, gdzie skupiała się największa ilość sezonowych robotnic polskich, nie było żadnego kościoła katolickiego. Najbliższe kościoły były oddalone od 60 do 160 km. W ówczesnych warunkach pracy, sieci komunikacyjnej i możliwościach finansowych samych zainteresowanych, stanowiło to przeszkodę nie do pokonania. Początkowo myślano o zorganizowaniu stacji misyjnej i siedzibie dla duszpasterza, dotychczas dojażdżającego z Kopenhagi, w pobliżu miejsc pracy, z której mógłby wyruszać w objazd na wyspy i Jutlandię.

Po pierwszym rozpoznaniu i posłudze polskim wiernym ks. Ortved miał wizję zaradzenia problemowi, który, jego zdaniem, będzie rósł z roku na rok. Chciał stworzenia fizycznych ram, także dla wówczas co prawda nielicznych duńskich konwertytów, ale z perspektywą powiększenia rzeszy wiernych na tamtejszym terenie. Widział także potrzebę rozłożenia opieki duszpasterskiej na większą ilość księży. Plany przedstawił swemu biskupowi i uzyskał ich aprobatę oraz zezwolenie na zbiórkę pieniężną za granicą. Jako człowiek czynu już w następnym roku rozpoczął realizację swego planu. W czasie pobytów w Polsce dał się poznać jako dobry kaznodzieja i spowiednik oraz zyskał sobie wielu przyjaciół wśród duchowieństwa. *„Oświadczamy ni-*

---

[13] E. Ortved, *St. Brigitta kirkens jubileum*, NUfKK, 1922, s. 706-712.

[14] NufKK, 1894, s. 741.

[15] *Sct. Birgitta Kirkes Annaler*, s. 2.

niejszym, że z opieki naszych parafian robotników polskich w Danii, którą są objęci nasi parafianie przez księdza misjonarza Edwarda Ortveda jesteśmy w pełni zadowoleni" – pisze 34 polskich duchownych w specjalnym oświadczeniu na jednym ze spotkań w marcu 1905 r. w diecezji poznańskiej[16].

W pierwszym roku pobytu Polaków okazało się także, że prócz opieki duszpasterskiej potrzebowali oni także kogoś, kto mógłby się bezpośrednio porozumieć w ich języku ojczystym, do którego mieliby zaufanie wobec trudnych warunków pracy i bytowych w Danii. Ze zrozumiałych względów Polacy nie znali miejscowego języka, a poza ojczystym mówili tylko łamanym niemieckim[17]. Problemy mieli z władzą, zwłaszcza osoby z zaboru rosyjskiego, którzy stale napotykali na trudności z urzędami tak w zaborze, jak i w ambasadzie carskiej (zezwolenie na wyjazd, względnie powrót, zbyt duże opłaty za paszport, sprowadzenie dokumentów osobistych, jak metryki itp.). Wkrótce okazało się, że takim autorytetem cieszył się ks. Ortved.

Duszpasterz, wspominając pierwszy rok pobytu Polaków w Danii, pisze: *„wielu pruskich (...) nadzorców (...) uprawia niewolnictwo zamiast kierowania zespołem powierzonych mu ludzi, i nie żałuje ani przezwisk, ani bicia"*[18]. Spełniał tu rolę tłumacza, pomocnika i obrońcy wobec pośredników niemieckich i żydowskich oraz pracodawców (plantanatorów, cukrowni), a nieraz także był ich „doradcą finansowym".

W następnym roku zyskał również zaufanie duńskich pracodawców, którzy powierzyli jemu, Duńczykowi i księdzu mówiącemu po polsku, funkcję rozjemcy między nimi a pośrednikami, względnie władzami świeckimi, co oficjalnie zostało potwierdzone przez władze od 1907 r. Zauważmy, że ks. Ortved również w Polsce był pewnego rodzaju ich rzecznikiem, gdy kontaktował się z hierarchią, informując o położeniu polskich robotników w Danii. Dodajmy, że ks. Ortved uzyskał 19 lipca 1895 r. patent tłumacza przysięgłego języka polskiego, a 11 stycznia 1905 r. – języka niemieckiego[19].

W miarę upływu lat coraz częściej pewna ilość ludzi pozostawała przez okres zimy, a następnie stopniowo osiadała w tym kraju. W roku wybuchu I wojny światowej w 1914 r. około 8000 Polaków, w tym około 4000 pracujących na wyspach Lolland i Falster, nie mogło powrócić do swoich domów[20]. Władze duńskie ustawowo zezwoliły na czas wojny na pobyt i pracę wszystkim obcokrajowcom. Oczywiście, jeśli chodzi o duszpasterstwo dla Polaków, zadanie już od dawna przekraczało możliwości jednego duszpasterza.

[16] *Skt. Birgitta kirkes Annale,* s. 84.
[17] NUfKK 1894, s. 741.
[18] NUfKK 1894, s. 743.
[19] NUfKK 1985, s. 542; Hof-og Statskalender 1930.
[20] E. S. Kruszewski, op. cit., s. 36-37.

W związku z tym bp von Euch robił starania, by pozyskać polskich księży (ze Lwowa przybyli franciszkanie, z Wilna i z Poznania ksiądz diecezjalny, z Wiednia polski jezuita), ale z różnych względów misje te nie spełniły swego zadania. Biskup był zawiedziony, miał jednak ograniczone wpływy na decyzje zgromadzeń zakonnych czy osobiste decyzje duchownych niepodlegających jego jurysdykcji. Polaków przebywających w Danii wzywał jednak w 1912 r., by *„byli apostołami Kościoła katolickiego w Danii"*[21]. Istotnie, Polacy okazali się „solą i światłem" na ziemi duńskiej, dochowując swej wiary do końca.

O przychylności bp. von Eucha do Polaków świadczy także jego wypowiedź z 1915 r.: *„Uważam, że państwo polskie zostanie wskrzeszone. Będzie ono pewnego rodzaju buforem między Europą zachodnią i wschodnimi narodami, zwłaszcza przed „zarazą" ze wschodu, o której nie trzeba zapominać. Naród polski, który liczy 25 milionów jest dobry lecz rozdarty na części, które można połączyć razem i utworzyć mocny i zdrowy organizm państwowy. Naród ten reprezentuje starą kulturę, którą odczuwamy w różny sposób"*[22]. Wypowiedź świadczy nie tylko o realizmie, ale jako taka jest niezwykła dla katolickiego hierarchy.

Nasuwało się jednak pytanie, dlaczego nie przysłano polskiego księdza lub księży, gdyż biskupi wiedzieli o warunkach życia w protestanckim środowisku. Problem pozostawiono jednakże Kościołowi w Danii.

W 1918 r. przebywało na terenie Danii już ponad 15 000 naszych rodaków, łącznie z urodzonym tutaj pokoleniem, z których większość na skutek splotu wydarzeń politycznych (zakaz władz alianckich) i finansowych (inflacja, utrata pieniędzy w bankach austriackich) nie mogła, a częściowo nie miała dokąd i do czego powrócić. W ten sposób Polacy stali się największą mniejszością cudzoziemskich katolików w duńskim kościele.

Duszpasterstwo prowadzone przez ks. Ortveda obejmowało całego człowieka – dbał o miejsce na odpoczynek po długiej drodze przebytej pieszo do kościoła i możliwość spożycia własnego, skromnego posiłku, o strawę duchową w kościele i poza nim, organizując bibliotekę – zbiór książek z ponad 300 tytułami itp. Był także inicjatorem sprowadzenia do parafii w Maribo sióstr franciszkanek ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi z Warszawy, które także niosły pomoc sezonowym robotnikom polskim w latach 1904- 1907.

Otaczający świat, w jakim przyszło żyć jego podopiecznym, nie zawsze był przyjazny wobec obcych kulturalnie i religijnie robotników. Życie nie było łatwe – 12-godzinna praca ręczna w polu i w oborze, prymitywne warunki mieszkaniowe,

---

[21] NUfKK 1917, s. 165.

[22] Fragment wywiadu udzielonego dziennikowi „Lolland-Falster Stiftstidende" (Maribo). Cyt. za „Efterretninger fra ind- og udland. Maribo", NUfKK, nr 36, 5.07.1915, s. 715-716.

oszustwa, rozpijanie młodych ludzi (14-18-letnich) przez obcych nadzorców wymagały szczególnej wrażliwości duchowego opiekuna, by czuli, że nie zostali opuszczeni przez Boga i ludzi.

W latach 1893-1905 ks. Ortved pełnił swą misję wśród Polaków z wielką odpowiedzialnością, a kościół, który zbudował, jest pomnikiem powstałym z jego trudu i potu, na jeszcze większą chwałę naszego Stwórcy.

LJC
Gnesen 14.7.94
Højærværdigste hr biskop!

Ja, der er ingen Tvivl om de Dele, at jeg har meget gode Kort paa haanden – for at bruge hr biskopens udtryk. Og Kortene vil uden tvivl bringe andet, men vi faar nok give tid en smule.

Da jeg kom til Posen, indbød ærkebispen mig til at bo hos sig og var – ligesom ogsaa vicebispen – meget forekomende. Om at Kollektene straks, kunde der ingen tale være, da jeg jo maa udarbejde et polsk foredrag først og ogsaa lære at tale saaledes, at jeg kan klare mig hos dem, jeg kommer til. Efter et par dage, sendte altsaa ærkebispen mig til sit seminar i Gnesen for en kort tid, saa jeg kunde have ro til gramatiken og tale noget med de Klerikere, som iaar vies til præster (kun sidste aars studerende opholder sig nemlig her). Her har jeg nu været syg af inflamation i Kjæbebenet og hele ugen maattet holde stuen; et par dage endnu vil det være. Dog har jeg gjort flere bekjendskaber baade i Posen og Gnesen, der kan blive til nytte.

Vicebispen her var allerede i ferie paa landet, da jeg kom hid, og da mange af de bedre situerede herrer rejser sin vej før Juli og August, men er ærkebispen, at den tid egner sig mindre. Nu har han sørget for, at jeg kommer i huset hos prælat grev Poninski i Koscielec, og dette bliver altsaa min adresse. Han er ærkebispens ven. Det var ham, der blev overfalet af anarkisterne, som hr.biskopen mindes.

Ærkebispen komer først hjem fra sin landliggen til september og mente, at saa maatte jeg komme en 14 dags tid til Posen for Kollekts skyld. Men det er umuligt, da jeg saa ikke bliver færdig med runden i Danmark i skikkelig tid. – Apropos! Jeg har gjort mit regnskab nøjagtig op og finder, at jeg har haft 541 Polaker til Kommunion hjemme iaar. Og som sagt, den rejse har ikke kostet missionen en øre, ligesom jeg ogsaa vil kune levere de til nærværende rejse modtagne Penge urørte tilbage.

Sagen maatte altsaa indrettes saaledes: Galizien opgives aldeles for iaar. Jeg bliver her i Polen til henimod slutningen af næste maaned og gjør som den 2den rundrejse blandt vore Polaker samt holder undervejs paa de steder, hr. biskopen ønsker, foredrag. Imidlertid er alle de komne tilstede her, som bedst formaar at give, og jeg gjør Kollektionsrejsen; jeg tror, jeg faar lov at tale i kirkerne og holde Kollekt derefter. Da hrr Lubienski og Sapieha maa efter min skjøn ikke kome hertil

og rejse blandt Polakerne – saalidt som den herre, der hjeme bliver viet. Dels behøves det jo slet ikke, da jeg klarer sagen ligesaagodt som de – tænker jeg; dels og det er hovedsagen, vilde det vist vore lovlig upraktisk at lade nogen faa indblik i, med hvorledes nettoudgift for vor mission det hele foretagende er forbunden; og dette vilde straks vise sig. Men os er det jo om at gjøre, ikke blot at faa den enkelte rejses udgifter dækkede, derimod at faa tilvejebragt et form til dækkelse af slige foretagenden. Her at lægge dem vanskelighederne med det fremmede sprog, at Polakerne er spredte i ganske smaa hold iaar og endnu mere næste aar vil blive det, at der ingen hoteller er paa de allerfleste steder men man maa tag ud sine private bekjendtskaber – ved at lægge dem alt dette klart, maa det være let at afholde dem fra noget forsøg. At komme paa besøg paa Glorup og Kjøbenhavn er en anden sag.

Og hermed, højærværdige hr biskop, tager jeg afsked for dene gang, haabende, at De er tilfreds med mig og mit brev. Med venligste hilsen Jeres højærværdihed ærbødigste

Edw. Ortved

Adr (esse): EO
Kościelec, Provinz Posen

NBPJCh
Gniezno 14.7.94
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Tak, nie ma wątpliwości, jeśli idzie o nasze sprawy – powtórzę słowa księdza Biskupa – mam bardzo dobre karty w ręku. Te karty niewątpliwie przyniosą jeszcze coś innego, ale będziemy musieli nieco zaczekać.

Po przybyciu do Poznania, arcybiskup zaprosił mnie do zamieszkania u siebie i podobnie jak sufragan był bardzo przychylnie do mnie ustosunkowany. O tym, bym mógł od razu zabrać się do kolekty na razie nie może być mowy; muszę wpierw opracować odczyt po polsku, a także nauczyć się mówić, abym mógł się tutaj swobodnie porozumieć.

Arcybiskup po kilku dniach wysłał mnie na krótki czas do swego seminarium duchownego w Gnieźnie, bym w spokoju mógł uczyć się gramatyki oraz prowadzić konwersację z klerykami, którzy w tym roku przyjmą sakrament kapłaństwa (pozostali na miejscu są bowiem studentami ostatniego roku).

Tutaj też zachorowałem – miałem zapalenie dziąseł i przez cały tydzień zmuszony byłem do przebywania w swoim pokoju; będzie to trwało jeszcze kilka dni. Jednakże zawarłem już sporo znajomości, zarówno w Poznaniu, jak i w Gnieźnie, które mogą okazać się bardzo pożyteczne.

Po moim przyjeździe tutaj okazało się, że sufragan był właśnie poza miastem

na wakacjach – wielu dobrze sytuowanych wyjeżdża na lipiec i sierpień, ale gdy arcybiskup jest na miejscu, okres ten jest mniej sprzyjający. Postarał się jednak, że będę mieszkał w domu prałata hr. Ponińskiego w Kościelcu i tu należy kierować korespondencję do mnie. Prałat jest przyjacielem arcybiskupa. Może ksiądz Biskup sobie przypomina, że właśnie jego napadli anarchiści.

Arcybiskup powróci z wiejskiej rezydencji dopiero we wrześniu i uważa, że powinienem przyjechać na dwa tygodnie do Poznania w celu przeprowadzenia kolekty. Jest to jednak niemożliwe, gdyż do tego czasu nie zakończę mego drugiego objazdu do wiernych w Danii.

A propos! Właśnie zrobiłem obliczenia i mogę podać, że w Danii miałem w tym roku pod opieką 541 Polaków, którzy przyjęli komunię św. Sama podróż nie kosztowała misję [biskupa w Danii – E.K.] ani jednego grosza, a pieniądze przeznaczone na tę podróż zwrócę.

Myślę, że sprawę wyjazdów należy rozłożyć w czasie w ten sposób: Galicję w tym roku nie odwiedzę. W Polsce będę do końca następnego miesiąca, a następnie zrobię drugą turę wśród naszych Polaków [w Danii – E.K.] i po drodze zatrzymam się w tych miejscach, w których ks. biskup chciałby bym wystąpił z odczytem.

W tym czasie powrócą z powrotem wszyscy ci, którzy mogą nam coś ofiarować i wówczas pojadę na kolektę. Mam wrażenie, że otrzymam zezwolenie na wygłoszenie homilii w kościołach, a następnie zbiorę składkę (na budowę kościoła).

Uważam, że księża Łubieński i Sapieha, moim zdaniem, nie powinni przyjechać do Danii i odwiedzać Polaków, podobnie jak i ten pan, który ma przyjąć sakrament kapłaństwa w Danii. Częściowo idzie o to, że nie ma w ogóle takiej potrzeby, gdyż, jak sądzę, sprawy mogę sam równie dobrze załatwić, a częściowo dlatego – i to jest główna przyczyna – byłoby niepożądane dawanie komuś obcemu wglądu w wydatki netto naszej misji, w czym by się szybko zorientowali. Dla nas jest ważne, by nie tylko pokryć koszta podróży, ale także i wydatki naszego Kościoła.

Wobec tego trzeba im przedstawić trudności związane z obcym językiem. Polacy [w Danii – E.K.] są w tym roku rozproszeni w małych grupach, a w przyszłym roku będzie jeszcze jeszcze gorzej. Poza tym w większości miejscowości nie ma hoteli i należałoby ich przenocować u znajomych. To wszystko należy im jasno powiedzieć, co powinno ich łatwo odwieść od takich zamiarów. Przyjechać w odwiedziny do [majątku rodziny Moltke – E.K.] Glorup (wyspa Fionia) i w Kopenhadze – to zupełnie inna sprawa.

Na tym najprzewielebniejszy księże biskupie żegnam się w nadziei, że ks. Biskup jest ze mnie, jak i z mego listu zadowolony.

Waszej przewielebności z szacunkiem
oddany Edw. Ortved

Adres: Kościelec, prowincja Poznań

2
LJC
W Kościelcu 30.8.94
Højærværdigste hr biskop!

Et paar gange har jeg skrevet hr biskopen til her fra Polen og haaber, at brevene rigtig har naaet sin bestemmelse. Desværre er tiden for mit ophold her nu ved at udløbe, da det er tid til at komme tilbage til mine Polaker derhjemme. Her havde man tænkt sig jeg ville forblive et aars tid, da sproget er saa svært vanskeligt, men det lader sig jo ikke gjøre.Altsaa har jeg været saa flittig, at man undrer paa, at jeg allerede kan tale saa forholdsvis godt; ærkebispen var da ogsaa velfornøjet, da jeg forleden kom til Posen efter de 6 ugers fravær. Jeg har prædiket en gang her nede og hørte mellem 2-og 300 skriftermaal; som for resten har jeg hjulpet med de præstelige forretninger. Hvis hr.biskopen har noget at skrive til mig, bliver adressen til ærkebispen i Posen, hos hvem jeg igjen nogle dage skal bo paa hjemrejsen. Men saa vil Deres højærværdighed maaske være saa venlig om en halv snes dage senest at lade to flasker messevin afsenders til mig pr adresse apotheker Beck, samt en del store og en 400 smaa hostier.

Den herre, jeg her bor hos, er dekan, prælat, grevelig familie og sidder paa et af de bedste præstekald i Posen; hidtil har han intet ville give til indsamlingen og er i det hele taget en gjerrig patron. Saa var jeg for at faa en anden rundhaandetgivende i hans sted paa spidsen af listen, hos en anden sognepræst og skoleraadsmedlem med tre preussiske dekorationer og et kald om muligt endnu federe end Kościelec; da der kort iforvejen var aflad i hans kirke, gav han middag, hvis gjester mest var præster, med 6 reter mad, forskjellige vine og saa megen champagne, at man ikke gad drikke den op; han kunde „umulig afse mer end 10 Rdlr". Derimod er de« hrr. meget forekomende med hensyn til kirkekollekt og lover mig et anstændigt udbytte (det er jo nemlig ikke dem, som der betaler).

Med bedste hilsen er jeg Deres biskopelige Højærværdighed ærbødigste
Edw. Ortved

2
NBPJCh
W Kościelcu 30.8.94
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Już kilka razy pisałem do ks. biskupa z Polski i mam nadzieję, że listy doszły do rąk ks. biskupa. Niestety, mój pobyt się niedługo kończy i czas powrócić do moich Polaków w Danii.

Tutaj uważają, że mój pobyt winien trwać rok, gdyż język jest bardzo trudny, ale trudne do zrealizowania. Pracowicie spędziłem czas i dziwią się, że potrafię już stosunkowo dobrze mówić. Arcybiskup był także zadowolony, gdy po sześciu tygodniach nieobecności przed kilkoma dniami powróciłem do Poznania. Wygłosiłem

tutaj jedno kazanie i wysłuchałem od dwustu do trzystu spowiedzi, a poza tym pomagałem w posłudze duszpasterskiej.

O ile ks. biskup miałby coś do mnie, to proszę pisać na adres arcybiskupa w Poznaniu, u którego będę mieszkał przez kilka dni przed wyjazdem do domu.

Uprzejmie proszę najprzewielebniejszego ks. biskupa o przesłanie dla mnie na adres aptekarza Beck'a [w Mariebo – E.K.] najpóźniej za 10 dni dwóch butelek wina mszalnego oraz kilka dużych i 400 małych hostii.

Obecnie mieszkam u dziekana, prałata pochodzącego z rodziny hrabiowskiej, który ma najlepszą parafię w Poznaniu, ale dotąd nie chciał nic dołożyć do zbiórki – jest w ogóle skąpym opiekunem.

Byłem więc u innego, bardziej hojnego dawcy i umieściłem go na czele listy, zamiast mego gospodarza; jest on proboszczem i członkiem rady szkolnej, z trzema odznaczeniami pruskimi, mający bogatszy urząd od tego z Kościelca. Krótko przedtem odbyła się spowiedź w jego kościele, a następnie gościł mnie wraz z innymi, w większości księżmi – obiadem, składającym się z sześciu dań i różnych win i szampana tak, że nie miało się ochoty z tego wszystkiego skorzystać. Dla niego „nie było możliwym danie więcej niż 10 talarów", ale w sprawie kolekty w kościele są księża bardzo przychylni i przyrzekli przyzwoitą zbiórkę pieniężną (to oczywiście nie idzie z ich kieszeni).

Z najlepszymi pozdrowieniami, oddany Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi z szacunkiem

Edw. Ortved

3

LJC

Højærværdigste hr biskop!

Ved at læse efter i min dagbog fra isommer fandt jeg ærkepispens gjenkaldende udtalelse med hensyn til kirkekollekten saadanne, at jeg dog ikke rigtig vovede at negligere dem. Men efter en del løben hin u. her og en del forhandlinger med tilbehør af tidspilde lykkedes det mig at faa et nyt dokument, meget pænt affattet, og hvori tilladelsen gaves for to maaneder at samle, og saa ved kirkekollekt; det kneb dog svært at opnaa dette; just i adventstiden er næsten overalt søndagene allerede optagne. Fra regnet biskop Lipkowski, som gav 20 Rdlr har ikke en givet over 10, flere derimod en hel del under. Idag kan jeg dog sende det første hundrede; vi er beskedne folk, vi Polaker. Forhaabentlig skal hr biskopen ikke vente mange dage paa det næste hundrede; alle klager deres nød, skjønt endnu ingen fler har rystet.

Ærkebispen har anbragt mig hos de graa søstre, hvor min pension bliver temmelig billig.

Med bedste hilsen anbefaler sig Deres højærværdigheds ærbødigst hengivne

Edw. Ortved

Posen 2.12.94

3
NBPJCh
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Przeglądając mój dziennik z tego lata, znalazłem arcybiskupie odwołanie mego zezwolenia na kościelną kolektę, nie mam więc odwagi nie brać tego pod uwagę. Biegałem więc tam i z powrotem, prowadziłem rozmowy i co się z tym wiąże – traciłem czas, ale udało mi się uzyskać nowy dokument, bardzo dobrze sformułowany, w którym jest zezwolenie na dwumiesięczną zbiórkę w dodatku w kościołach. Będzie to jednak trudne, bo to właśnie okres adwentu i wszystkie niedziele są już zajęte.

Poza biskupem Likowskim, od którego otrzymałem 20 talarów, ani jeden nie dał więcej niż 10, wielu natomiast znacznie mniej. Dzisiaj mogę jednak przesłać pierwszą setkę – „My Polacy jesteśmy skromnym narodem".

Mam nadzieję, że ks. biskup nie będzie musiał długo czekać na następne setki. Wszyscy narzekają na biedę, chociaż jak dotąd nikt [wyraz nieczytelny – E.K.].

Arcybiskup ulokował mnie u Szarych Urszulanek [Unii Rzymskiej Zakonu św. Urszuli, w Polsce od 1857, w tym w Poznaniu – E.K.], gdzie moje utrzymanie będzie dość tanie.

Pozdrawiam i polecam się najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi, z szacunkiem oddany

Edw. Ortved
Poznań 2.12.94

4
LJC
Højærvædigste hr biskop!

Ved et postbudsdumhed kom et gammelt, nu ikke gjængse frimærke med paa det brev, jeg mandag c 3.12. afsendte her fra Posen, og i hvilket vare indlagt 100 Rdtr, hvilke jeg haaber, hr biskopen blot med et ord lader mig vide, er modtagne ligesom ogsaa det 100, hermed følger. Saa at sige <u>ingen</u> giver over 10 Rdtr, de fleste blot 1 Thaler; meget maa en ogsaa gaa forgæves, fordi folk ikke er hjemme e.l.; en dag havde jeg saaledes kun 6 Rdtr. Men det gaar vel nok alligevel, og forhaabentlig varer det ikke altfor mange dage, inden et 3dje hundrede følge. Jeg lader nu et opraab paa polsk trykke; det turde blive en indbringende udgift.

Her i Posen bor jeg – som maaske allerede meddelt – hos de graa søstre. Efter hvad disse er vant at faa paa sine kollekter, synes de, det er meget, hvad folk giver mig. Men at en kirke er nødvendig hos os, forstaar de jo ogsaa nok, og saa giver de.

Med bedste hilsen ærbøgist
Edw. Ortved
(Posen) 5.12.94

Adresse: Poste restante, Posen.

4
NBPJCh
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!
Przez głupotę listonosza, z powodu nieobiegowego znaczka pocztowego zwrócono mi list wysłany z Poznania 3.12, w którym było 100 talarów, ale mam nadzieję, że ks. biskup potwierdzi ich odbiór, podobnie jak tych 100, które są w załączeniu.
Jak już wspomniałem, nikt nie daje więcej niż jednego talara. Często chodzi się na darmo, gdyż ludzi nie ma w domu, itp. Pewnego dnia miałem tylko 6 talarów, ale myślę, że wszystko pójdzie dobrze. Mam nadzieję, że w ślad za tymi prześlę trzecią setkę. Dam ogłoszenie w gazecie po polsku i ten wydatek pokryje się z nawiązką.
W Poznaniu mieszkam – o czym być może już informowałem – u Szarych Urszulanek. Ich zdaniem, a znają to z własnej kolekty – ludzie dają mi dużo. To, że kościół jest u nas niezbędny, niewątpliwie ma zrozumienie i dlatego też dają na ofiarę.
Z najlepszymi pozdrowieniami i szacunkiem
Edw. Ortved
5.12.94

Adres: Poste restante, Poznań.

5
LJC
Posen, fredag 7.12.94
Højærværdigste hr biskop!
Allerede igjen et par hundrede bragt sammen; bare ikke hullet, det skal stoppes i, var saa stort! Med de første 620 Rdlr, de 15 kr som være overskud, de 100 Rj, jeg sendte dem 3.12, og de 100 C 5.12 er vi nu altsaa over det første tusind. Privat antager jeg ogsaa, jeg maa kunne samle, efter at tilladelsen to maaneder er udløbne. I overmorgen skal jeg prøve den første kirke kollekt, her i byen. Da maa jeg selv gaa tiggergang – polsk tiggergang – med tallerkenen omkring i kirken. Hyggeligt vil jeg ikke paastaa, der er.
Hr biskopens brev kom mig iaften ihænde. Jeg skal skrive det om tyskerne hurtigst muligt; ifald jeg kan, saa allerede med næste brev Forhaabentlig er mit brev nr. 2 (af 5te d.) rigtig ankommet.
Man er ganske venlig mod mig, men alverden klager over daarlige tider og mange „skladki" (kollekter).
Med bedste hilsen
Deres højærværdighed ærbørdige
Edw. Ortved

5
NBPJCh
Poznań, piątek 7.12.94
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Przesyłam ponownie zebrane dwie setki, gdyby tylko nie ta dziura bez dna! Z pierwszymi 620 talarami, pozostałymi 15 koronami, 100 talarami, które wysłałem 3.12. i 100 z 5.12. – w sumie przekroczyliśmy pierwszy tysiąc.

Osobiście uważam, że zanim moje dwumiesięczne zezwolenie się skończy, będę mógł jeszcze coś zebrać. Pojutrze będę miał pierwszą kolektę w tutejszym kościele. Będę musiał sam żebrać – „prawdziwa polska żebranina" – z talerzem po całym kościele. Nie będę twierdził, że jest to przyjemne zajęcie.

Dzisiaj wieczorem otrzymałem list od ks. biskupa. Artykuł o Niemcach napiszę tak szybko, jak tylko to będzie możliwe. W każdym razie będę mógł go przesłać już w następnym liście.

Mam nadzieję, że mój list nr 2 (z 5 bm.) już nadszedł. Tutaj wobec mojej osoby są bardzo uprzejmi, ale słyszę wielkie narzekania na złe czasy i zbyt dużo składek.

Z najlepszymi pozdrowieniami
Waszej Przewielebności
z szacunkiem
Edw. Ortved

6
LJC
Wienckowice 12.12.94
Højærværdige hr biskop.

Den fundation begejstrer ikke hernede; til kirken gaar det bedre; den giver man heller til. Kjære hr biskop! lad ikke nogen af de penge, jeg hidtil har samlet, bruges til min løn; lad os bygge kapellet først saa skal jeg nok rejse ud og tigge til lønnen ogsaa – det vil sige til fundation, og det gaar selvfølgelig, naar man har resultat i form af et præstelligt kapel at henvise til. Jeg er ikke pastor White [Whitte – E.K.]: til kapellet skal jeg nok skaffe det hele selv, ligesom jeg skaffede det hele til de tre rejser isommer, og bagefter skal jeg ogsaa nok som sagt se at skaffe fra Polens andre egne til fundation. Lad altsaa alle pengene blive staaende paa en sparekassebog og ikke bliver brugte, saa skal det nok gaa.

Med hengivendhed hr biskopens
ærbørdige
Edw. Ortved
Adresse: Poste restante, Posen.

(P.S.) I søndags sendte jeg 200 Rdlr, der forhaabentlig er rigtig ankomne lige-

som de to foregaaende breve med hver 100 Rdlr; der posten var lukket, kunde jeg ikke faa det recomanderet. EO

6
NBPJCh
Więckowice 12.12.94
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie.

Zbiórka na fundację nie budzi tutaj entuzjazmu, na kościół idzie lepiej – wolą dać na kościół. Drogi ks. biskupie! Niech pieniądze, które tutaj dotąd zebrałem nie będą przeznaczone na moją gażę. Wpierw wybudujemy kaplicę, a ja wyjadę i będę żebrał na płace, czyli fundację. Naturalnie, po wybudowaniu kaplicy będziemy mogli przedsięwziąć następny krok, bo wówczas będziemy mogli się na nią powołać.

Nie jestem ks. Whitte. Sam postaram się o wszystko do kaplicy, podobnie jak postarałem się o wszystko w czasie moich trzech podróży w lecie tego roku. Jak już wspomniałem, pojadę do innych dzielnic Polski, by zbierać pieniądze na fundację. Pozostawmy wszystkie pieniądze na książeczce oszczędnościowej i nie ruszajmy ich, a wszystko na pewno pójdzie dobrze.

Oddany ks. Biskupowi
z szacunkiem
Edw. Ortved
Adres: Poste restante, Poznań.

P.S. W ubiegłą niedzielę wysłałem 200 talarów, które, mam nadzieję, nadeszły, podobnie jak dwa poprzednie listy ze 100 talarami w każdym. Z uwagi na to, że poczta była zamknięta, nie mogłem wysłać listem poleconym. EO

7
LJC
Højærværdigste hr biskop!

Som jeg haaber, har hr biskopen rigtig modtaget de 200 Rdlr, der i anbefalet brev afgik fra Polen c 11.12. og de 300 Rdlr, jeg c 17.12. sendte, ligeledes i rekomanderet brev. Hermed atter 300 Rdlr. desuden har jeg faaet løfte om en smuk messedragt med Matka Boża Częstochowska paa og om en alterdug; et smukt haandarbejde med polsk paaskrift til kommunionsbænk har jeg allerede faaet.

Messeskjorter og korsskjorter har jeg selv, haandarbejdede og smukke; dem giver jeg. Og inden jul er vi over det 2det tusind; naar saa jeg faar 8 til, staar vel den katholske kirke (kapel) i aarets løb fiks og færdig i Maribo, i al beskedenhed.

Som jeg i aviserne hjemme fra ser, er fabrikernes betaling til roedyrkerne nedsat; ogsaa hernede er priserne svært trykkede. Det vil vel sige det samme som, at roedyrkerne ikke kan betale saameget som før for roearbejdere, med andre ord, at den billigere svenske arbejdskraft vil blive mere anvendt igjen end den dyre polske.

Ogsaa derfor er det altsaa af vigtighed at faa bygget kapellet, mens vi endnu har en større del Polakker at beraabe os paa. Og som sagt, det lover jeg, at ogsaa efter at have faaet det bygget, skal jeg nok arbejde for at faa ikke den løbende gage, men fundationen til gage tigget sammen i Polen. At arbejde i Danmark og bagefter maatte tigge i udlandet til det daglige brød (den løbende gage) er jo lidet tiltalende, mendens jeg derimod beredvillig skal samle til fundation.

Om ikke mange dage, haaber jeg, skal der komme et par hundrede til.

Deres højærværdigheds
ærbødigst hengivne
Edw. Ortved
Dobrojewo 19.12.94
Adresse: Poste restante, Posen.

7
NBPJCh
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Mam nadzieję, że ks. biskup otrzymał te 200 talarów, które wysłałem listem poleconym z Poznania 11.12. i 300 talarów z 17.12., również listem poleconym. W załączeniu 300 talarów, a poza tym przyrzeczono mi piękny ornat z Matką Boską Częstochowską, natomiast obrus na ołtarz i nakrycie na balaskę, piękną ręczną robotę z polskim napisem – już otrzymałem.

Alby i ornat mam na miejscu – też piękna ręczna robota, które sam ofiaruję. Jeszcze przed Bożym Narodzeniem osiągniemy drugi tysiąc, a gdy uzbieram jeszcze osiem [tysięcy – E.K.], to – moim skromnym zdaniem – w ciągu roku stanie całkowicie gotowy i wyposażony katolicki kościół (kaplica) w Maribo.

Jak dowiaduję się z duńskich gazet, cukrownie obniżyły cenę dla plantatorów buraka cukrowego. Oznacza to zapewne, że plantatorzy nie będą mogli wynagrodzić robotników buraczanych, tak jak poprzednio, czyli innymi słowy – ponownie będzie się sprowadzało w większej ilości tańszą siłę roboczą ze Szwecji, zamiast drogich robotników polskich.

Dlatego jest ważne, by zbudować kaplicę, gdy jeszcze mamy tak dużą ilość Polaków, na których możemy się powoływać. Jak powiedziałem, przyrzekam, że już po jej zbudowaniu będę się starał pracować bez bieżącej gaży, którą zbiorę dla siebie w Polsce. Pracować w Danii, a następnie żebrać za granicą jest mało zachęcające, ale jestem gotowy zbierać pieniądze na fundację.

Mam nadzieję, że za kilka dni prześlę dalszych dwieście [talarów – E.K.].

Najprzewielebniejszego ks. Biskupa
z szacunkiem oddany
Edw. Ortved
Dobrojewo 19.12.94
Adres: Poste restante, Poznań.

8
LJC
Højærværdige hr biskop !
Haabende, at 200 Rdlr, som c. 11-te afgik fra Dopiewo i anbefalet brev, 300 Rdlr c 17-de ligeledes i anbefaldet brev fra Posen, 300 Rdlr c 18de i pengebrev fra Dobrojewo, alle er rigtig ankomne, følger hermed atter 300 Rdlr (s. nr.13, 14 og 15). Efter adresse Poste restante Posen bedes hr biskopen venligst lade mig vide, om alle nævnte breve (2) med indhold er lykkelig ankomne. Nu varer det nok en stund, før der kommer noget igjen.
Saa vilde jeg gjerne spørge, om der kan være anvendelse for 100 Messe ad a 1 Rdlr. I saa fald kan celebreringen begyndes naarsomhelst, og pengene skal bliver sendte.
Med ønsket om en velsignet jul er jeg Deres
højærværdigheds
ærbødigt hengivne
Edw. Ortved
Kopaszewo 23.12.94

8
NBPJCh
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!
W nadziei, że 200 talarów, które wysłałem listem poleconym 11 bm. z Dopiewa, 300 talarów 17 bm. również poleconym z Poznania, 300 talarów 18 bm. listem wartościowym z Dobrojewa – wszystko nadeszło do adresata. W załączeniu kolejne 300 talarów (przesyłka nr 13, 14 i 15).
Uprzejmie proszę ks. biskupa o powiadomienie mnie na Poste restante w Poznaniu, czy wszystkie wymienione wyżej listy wraz z zawartością szczęśliwie nadeszły. Teraz będzie trochę trwało, zanim ponownie coś nadejdzie.
Proszę mi odpowiedzieć, czy mamy możliwość odprawienia 100 mszy św. po 1 talarze, a jeśli tak – msze można już zacząć odprawiać, natomiast pieniądze zostaną przesłane.
Z życzeniami błogosławionych świąt Bożego Narodzenia,
oddany z szacunkiem Jego Przewielebności
Edw. Ortved
Kopaszewo 23.12.94

9
LJC
Kopaszewo 28.12. 94
Højærværdigste hr biskop!

For at undgaa overvægt bedes brevets lille format venligst undskyldt. Mange tak for det modtagne ords. Artiklen er jeg færd med. Hvis hr biskopen kan anbringe 200 intentioner aarlig – maaske 300 – med stipendium a 1,50 Rdlr, saa kan de haves, og stipendierne straks sendes for det første aar; svar bedes modtaget saasnart som muligt. Hermed igjen 300 Rdlr, med hvilke følger de bedste ønsker om sundhed og medgang og om trivsel for missionen i det nye aar.

Deres højærværdigheds
ærbødigst hengivne
Edw. Ortved
Adresse: Kościelec, pr. Inowrocław, Posen.

(og fortsettes):

I dette øjeblik ankom hr biskopens brev af 27.12. Hjertelig tak for juleønsket! De 100 intentioner a 1 Rdlr afslaar jeg altsaa; men jeg tænkte, de var velkomne, eftersom hr biskopen sagde mig om at skrive efter intentioner til Paderborn, hvorfra jeg ogsaa fik 100 a 1 Rdlr, og bedre har ingen givet mig i Danmark.

Hvis hr biskopen har løfte om altret fra Meppen, saa hastede det maaske ikke med at lade det komme; ellers gaar der penge til transporten, og vi er igjen fjernere fra maalet; intermistisk kan jeg jo saa godt nøjes med et helt tildækket bord. Jeg har faaet en udskaaren ny pult til messebogen. Alterbilledet har jeg ogsaa faaet. Jeg takker meget for tilbudet om ugebladet, men jeg føjter i den grad om paa det uvisse, at sendelserne bliver andet gamle, inden de kommer mig i hænde. Jeg er nu igjen i Koscielec, og nyder prælat Poninskis gjæstfrihed; lod det sig ikke gjøre, at hr biskopen i næste brev sendte et kort for ham med en tak for hvad gjort han har gjort mod mig og dermed for missionen? Han husede mig jo seks uger, gav (som ingen anden gejstlig) 50 Rdlr og har nu anbefalet kollekten saa den gav 150 Rdlr – 4 gange saameget som den i Posens domkirke.

Ærb. EO.

9
NBPJCh
Kopaszewo 28.12.94
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie.

Proszę wybaczyć mały format listu, ale chcę uniknąć nadwagi. Bardzo dziękuję za list. Jestem w trakcie pisania artykułu.

Jeśli ks. biskup może umieścić 200 intencyjnych mszy w roku, a nawet 300 – ze stypendium po 1,50 talara, to możemy je otrzymać, a stypendia zostaną natychmiast przesłane za pierwszy rok. Odpowiedź proszę przesłać tak szybko, jak to tylko jest możliwe.

W załączeniu ponownie 300 talarów, do których dołączam najlepsze życzenia zdrowia i powodzenia oraz powodzenia w działalności misji w nowym roku.

Jego Przewielebności
z szacunkiem oddany
Edw. Ortved
Adres: Kościelec, k. Inowrocławia, Poznań.
(Ciąg dalszy):

Właśnie w tej chwili otrzymałem list ks. biskupa z 27.12. Serdecznie dziękuję za życzenia bożonarodzeniowe!

Te 100 intencjalnych mszy po 1 talarze także odrzuciłem, ale myślałem, że były one pożądane, gdy ks. biskup powiedział mi, by napisać do Paderborn, skąd także otrzymałem 100 po 1 talarze, a lepszych nikt mi w Danii nie zaoferował.

Jeżeli ks. biskup ma przyrzeczony ołtarz z Meppen, to myślę, iż nie spieszy się z jego przesyłką, gdyż wówczas pieniędze zostaną zużyte na transport i znowu oddalimy się od celu. Czasowo wystarczy okryty stół. Otrzymałem nowy rzeźbiony pulpit do mszału. Otrzymałem także obraz do ołtarza.

Bardzo dziękuję za ofertę przysyłania mi tygodnika, ale stale gonię w takim tempie, że po odebraniu go będzie już przestarzały. Jestem ponownie w Kościelcu i korzystam z gościny prałata Ponińskiego. Może mógłby ks. biskup w następnym liście przesłać podziękowanie dla niego za to, co zrobił dla mnie, a tym samym dla naszej misji?

Mieszkałem u niego przez sześć tygodni, dał mi (jak żaden inny duchowny) 50 talarów, a teraz polecił kolektę, która dała 150 talarów – czterokrotnie więcej, aniżeli w poznańskiej katedrze.

Z szacun(kiem) E.O.

10
LJC
3.1.1895
Højærværdigste hr biskop.

Sidste dag i det gamle aar afgik herfra 400 Rdlr, der Gud være lovet allerede kan følges af andre 400; saa hurtig vil det dog ikke vedblive at gaar; det er helligdagene, som har hjulpet, skjønt 1ste juledag gik tabt, da der overalt er obligat kollekt for Peterspenge. Nytaarsdag var jeg i Inowroclaw og havde kirkekollekt, og det var første gang, jeg ikke kan sige, at det har været et offer men en glæde at gaa tiggergangen, i den grad lyste givelysten ud af folks og børnenes øjne, om end det jo kun var smaabidrag der gives.

Med hensyn til altret igjen et par ord med forlov! Jeg frygter, at saadan et alter, hvorenten det er rococo eller gothisk, vil stikke altfor meget af mod det naturligvis yderet beskedne og prunkløse kapel, medens derimod et alter som dem, vi har i rosenkranskirken og et par af kapellerne, vilde staa i langt bedre samklang med stil og udstyr – eller mangel paa udstyr. Paa byggegrund og kapel med lille lejlighed til kan der jo ikke blive tale om at ofre mer end henimod et halvt snes tusind velsag-

tens. Hvis altsaa altret fra Meppen er mindre passende, og det ikke lader sig gjøre eventuelt, at bytte f.eks. med rosenkranskirkens, saa var det dog vel at foretrække at vente og nøjes med et pænt tildækket bord paa en forhøjning med trin.

Med flittig hilsen
Deres højærværdigheds
ærbøgist hengivne
Edw. Ortved
Adr(esse): Kościelec.

10
NBPJCh
3.1.95
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie.

W ostatnim dniu ubiegłego roku przesłałem stąd 400 talarów i Bogu niech będą dzięki, ponownie załączam 400. W takim tempie jednak dalej nie pójdzie. To święta dopomogły, mimo że pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia był stracony, gdyż wszędzie w tym dniu obowiązkowo zbiera się na świętopietrze.

W nowy rok byłem w Inowrocławiu i tam miałem kolektę. Pierwszy raz mogę powiedzieć, iż nie byłem ofiarą żebraniny, lecz zbierałem z radością, gdy w oczach wiernych i dzieci widziałem radość z dawania, aczkolwiek były to tylko mniejsze datki.

Z przeproszeniem wracam ponownie do sprawy ołtarza! Obawiam się, że taki ołtarz – obojętnie czy jest w stylu rokoko czy gotyku – będzie za bardzo pretensjonalny w stosunku do skromnej zewnętrznej i wewnętrznej architektury kaplicy, podczas gdy taki jak w kościele pw. MB Różańcowej i kilka innych kaplicach, daleko lepiej by harmonizował ze stylem i z resztą wyposażenia, a raczej jego braku. Na działkę budowlaną i kaplicę z małym mieszkaniem, nie może być mowy o wydaniu więcej aniżeli około dziesięciu tysięcy.

Jeśli więc ołtarz z Meppen mniej pasuje i nie będzie go można ewentualnie zamienić np. z kościołem MB Różańcowej, to uważam że byłoby jednak pożądane czasowe odłożenie decyzji w tej kwestii i zadowolić się ładnie okrytym stołem na podwyższeniu z jednym stopniem.

Z pracowitym pozdrowieniem
najprzewielebniejszego ks. Biskupa
z szacunkiem oddany
Edw. Ortved

Adres: Kościelec.

11
+ Højærværdisgste herre!

Haabende, at de 400 fra 31.12. og de sidste 400 fra 3.1. er lykkelig ankomne, sender jeg hermed atter 400.
Ærbøgist
Søndag 6.1. [18 – E.K.] 95
Pakośæ

Adresse: Poste restante, Posen.

11
+ Najprzewielebniejszy Panie!
W nadziei, że te 400 [talarów – E.K.] z 31.12. i te ostatnie z 3.1. szczęśliwie nadeszły, przesyłam w załączeniu ponownie 400 [talarów – E.K.].
Z szacunkiem
Niedziela 6.1.95
Pakość
Adres: Poste restante, Poznań.
12
[u.d.st. – E.K.]
+
Hermed atter 400 og haaber, at de 400 c. 6.1. og andre 400 c. 9.1. er lykkelig ankomne. Jeg har truffet adskillige af mine arbejdere og besøgt dem. – Gnesen er en daarlig by til kollekt. EO

Adresse: Poste restante, Gnesen.

12
[Bez daty i miejsca – E.K.]
+
W załączeniu ponownie 400 [talarów – E.K.] i mam nadzieję, że te 400 z 6.1. i dalsze 400 z 9.1. szczęśliwie doszły do adresata.
Spotkałem niektórych spośród moich robotników i ich odwiedziłem. Gniezno jest niedobrym miastem na kolektę. EO

Adres: Poste restante, Gniezno.

13
LJC
Gnesen 9.1.95
Højærværdigste hr biskop.
Idag c. 9de januar 1895 er en mærkedag, som ikke bør gaa hen, uden at hr biskopen faar 400 400 Rdlr – til gjensidig glæde. Idag nemlig har jeg lige netop

naaet det 4te tusind – brutto og med det fra isommer. Saa mangler endnu 7000 Rdlr; thi for 5000 maa grunden kunne faaes og for 6000 kapellet bygges; det gjælder jo fremfor alt om at faa tag over hovedet; At jeg i et tidligere brev sendte 400 og kun skrev 300, var en lapsus; meningen var først, kun at sende 300, og siden glemte jeg at rette det. Mange tak for kortet til prælat Poninski; lidt røgelse gjør somme godt. Paa søndag og sagtens næste med har jeg kollekt i Gnesens kirker, men det er kun en daarlig by. Her er adskellige gode stæder tilbage, men to maaneder er altfor kort tid for en, der endnu ikke er naaet til at have *donum bilocationis*. Jeg skal prøve paa at faa ærkebiskopen til at give en maaned til. Til hr biskopen bede jeg for, at det maa lykkes? Alt i alt har jeg daglig havt 80 Rdlr. Pelplin giver ikke synderlig haab; biskopen er saavidt antipolsk; men forøges maa der naturligvis, om end felen maa have andre strenge paa end her. Det distrikt skal gjemmes til hjemvejen. Herfra kommer raden til Breslau, og naar tiden er, skal jeg bede Deres højærværdighed være saa venlig at skrive mig et brev til fyrstbiskop Kopp – helst paa tysk. (Hvis doktor igjen skal skrive noget paa latin, maa han ikke skrive „Poloniacam", for saa ler Polakerne) Foreløbig er min adresse Poste restante Gnesen; jeg bor forøvrigt denne gang hos en af kannikerne. Næsten alle her i Polen er meget elskværdige imod mig, men om at nyde elskværdigheden kan der naturligvis foreløbig ingen tale være, som hr biskopen nok kan se af min tiggergangs frugters rige fylde.

Deres højærværdigheds
ærbødigst hengivne
Edw. Ortved

13
NBPJCh
Gniezno 9.1.95
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie.

Dzisiaj 9 stycznia 1895 r. jest dniem znaczącym i dla podkreślenia tego przesyłam ks. biskupowi 400 talarów – ku obustronnej radości. Dzisiaj bowiem zaokrągliłem zbiórkę do czterech tysięcy – brutto, łącznie z zebranymi w lecie. W ten sposób brak nam 7000 talarów. Myślę, że już za 5000 będzie można dostać parcelę budowlaną, a za 6000 wybudować kaplicę, gdyż chodzi przede wszystkim o dach nad głową.

W jednym z poprzednich listów wysłałem 400 talarów, a napisałem 300, to była pomyłka. Miałem zamiar wysłać 300, ale następnie zapomniałem to poprawić.

Bardzo dziękuję za liścik do prałata Ponińskiego – trochę pochwał robi dobre wrażenie. W niedzielę, a także i następną, będę zbierał kolektę w kościołach gnieźnieńskich, ale pod tym względem jest to dość mierne miasto. Są jednak tutaj w dalszym ciągu dobre miejsca, lecz dwa miesiące to zbyt mało czasu dla kogoś, kto jeszcze nie doszedł do tego, by miał *donum bilocationis*. Spróbuję jeszcze raz,

czy uda mi się otrzymać od arcybiskupa [zezwolenie – E.K.] na dodatkowy miesiąc. Czy sądzi ks. biskup, że mi się to uda? W każdym razie dziennie miałem 80 talarów.

W Pelplinie nie robię sobie wielkich nadziei – biskup nie sympatyzuje z Polakami, ale spróbować naturalnie trzeba, aczkolwiek trzeba będzie nałożyć inną skórę aniżeli tutaj. Tę dzielnicę odwiedzę w drodze powrotnej.

Stąd pojadę do Wrocławia, a gdy czas nadejdzie uprzejmie proszę Najprzewielebniejszego ks. Biskupa o list do księcia biskupa Kopp'a, najlepiej po niemiecku.

(Jeśli doktor będzie ponownie pisał coś po łacinie, niech nie pisze „Poloniacam", gdyż Polacy się z tego śmieją).

Tymczasem mój adres jest: Poste restante, Gniezno. Tym razem mieszkam u jednego z kanoników.

Prawie wszyscy tutaj w Polsce są dla mnie bardzo uprzejmi, ale korzystanie z tych uprzejmości na razie naturalnie nie wchodzi w rachubę, co ks. biskup widzi po owocach mojej żebraniny.

Najprzewielebniejszego ks. Biskupa
oddany z szacunkiem
Edw. Ortved

14
+LJC
Højærværdigste hr. biskop!

I anledning af en Kirkefane, der skal laves til domherre Stengers St. Birgitte kirke, beder jeg hr biskopen venligst omgaaende sende ham direkte et af de billeder af St Birgitte, som vi hjemme have. Jeg nyder gjæstfrihed hos ham og prædiker paa søndag i hans kirke for Kollekt. Han var hr biskopens sidemand ved festmiddagen under Katholikforsamlingen og formelder sin respekt ligesom ogsaa hr biskopens anden sidemand, advokat Ungers svoger Georg Smith, og Deres værtinde.

Brevet af 3.1. modtog jeg c. 14de og med tak idag direktoriet. Om en uge kommer forhaabentlig det 4de tusind fra kszuberelandet; alt i alt kszuber kirkekollekten medregnet, vil Danzig have bragt mig henved 600 mk; det kan jo gaa for en nøjsom.

Ærbødigst
Edw. Ortved
Danzig 17.1.95

14
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

W związku z szyciem chorągwi kościelnej dla proboszcza Stengersa do kościoła pw. św. Brygidy, uprzejmie proszę ks. biskupa o pilne przysłanie obrazka św. Brygidy, które mamy u nas, bezpośrednio do niego. Korzystam z jego gościnności, a w niedzielę będę w jego kościele głosił kazanie i zbierał kolektę. On był ks. biskupa

sąsiadem na uroczystym obiedzie podczas zjazdu katolików i przekazuje wyrazy szacunku, podobnie jak drugi sąsiad ks. biskupa – szwagier adwokata Ungera – Georg Smith wraz z jego gospodynią.

List z 3.1. otrzymałem 14. wraz ze wskazówkami, za które dziękuję. Prawdopodobnie za tydzień prześlę czwarty tysiąc z Kaszub; licząc łącznie z kaszubską kolektą, a o ile Gdańsk przyniesie około 600 marek, to jakoś ujdzie pracowitemu zbieraczowi.

Z uszanowaniem
Edw. Ortved
Gdańsk 17.1.95

15
+LJC
Czerniejewo 22.1.95
Højærværdigste hr biskop.

Omsider kom de breve mig i hænde, Deres højærværdighede har sendt som accepisse for de senere sendinger. Det var dejligt, at jeg fik den generalkvittering; den stemmer aldeles med mit eget regnskab. Den dag, jeg skrev, havde jeg virkelig naaet de 4000, nemlig brutto; med det, jeg har maattet bruge til rejseriet, og med en smule, her var tilovers. c 19de afgik igjen 400 og hermed følger atter 400. Desværre er de to maaneder nu saanær udløbne; jeg rejste til Posen forgjæves for at faa en maaneds forlængelse; ærkebispen har selv brug for penge til seminarkapel (60 000 Rdlr).... Naar De synes, der skal ventes med besøget i Schlesien til en anden gang, saa all right; maatte jeg saa bede hr biskopen være saa venlig, snarest at sende brev – maaske directe? – til biskop Redner i Pelplin; han er engen Polaks ven, men det gaar vel nok alligevel. Om at faa dannet komiteer og om at faa messer stiftede kan her endnu slet intet haab være, for her er adskilligt kirkelige behov, og masser af nationale samlinger lægger beslag paa offervilligheden samtidig med at der paa faa steder er velstand. Men maaske det senere, naar jeg har flere private bekjenskaber, kan lade sig gjøre; ialfald skal naturligvis jeg gjøre mit. De os lovede regelmæssige intentioner gik for saa vidt overstyr, som da jeg vilde dem – ca 500 aarlig, hvoraf jeg jo havde tilbudt hr biskopen de 2 a 300 – reducerede man dem til 200 og vilde kun give mig selv dem. Dog tror jeg godt, at jeg med tiden vil kunne skaffe. Hvad den lovede artikel angaar, da har jeg daglig saadan maattet føjte, for at udnytte de sølle to maaneder, at der umulig er bleven tid til mere; for øjeblikket gjælder det i høj grad, at time is money. Hr biskopen skriver, at p.M. er kaldt tilbage til Frankrige; ja det vil da sige, at han ligesom p.Yntema og p.Wang allerede for længe siden gjentagende har udtalt som sit inderlige ønske at tage afsked med missionen i Norge. Men for denne er det et stort tab, da han ubetinget var missionens frommeste præst.

Med haab om, inden maanedens udgang at lade høre fra Polen igjen er jeg Deres højærværdigheds ærbødige Edw. Ortved

Næste adresse: Poste restante, Ostrowo, Bezirk Posen.

15

+NBPJCh

Czerniejewo 22.1.95

Najprzewielebniejszy ks. Biskupie.

Nareszcie otrzymałem listy, które najprzewielebniejszy ks. biskup przysłał, potwierdzając odbiór ostatnich moich przesyłek. Bardzo się cieszę, że otrzymałem ogólne pokwitowanie, które w zupełności zgadza się z moją rachunkowością. W dniu, w którym pisałem, rzeczywiście osiągnąłem te 4000 brutto, łącznie z tym, co zużyłem na podróże i z pozostałą małą sumą u mnie. 19. wysłałem ponownie 400 i teraz załączam znowu 400. Niestety, wkrótce upłyną te dwa miesiące. Pojechałem do Poznania, by uzyskać jednomiesięczne przedłużenie, ale bezskutecznie. Arcybiskup sam potrzebuje pieniądzy na budowę kaplicy przy seminarium (60 000 talarów)...

O ile ks. biskup uważa, że z wizytą na Śląsku mam poczekać do następnego razu, to z mej strony jest all right. Uprzejmie proszę ks. biskupa o przysłanie jak najszybciej listu – a może bezpośrednio? – do biskupa Rednera w Pelplinie. On nie jest przyjacielem Polaków, ale jakoś chyba to pójdzie.

O utworzeniu komitetów oraz na uzyskanie intencji mszalnych na razie nie ma żadnej nadziei, gdyż na tutejszym terenie są różne kościelne potrzeby, sporo narodowych organizacji wykorzystuje ofiarność, a jednocześnie tylko miejscami jest dobrobyt. Być może później, gdy będę miał jakieś osobiste znajomości, będzie można coś w tym zakresie zrobić. Naturalnie, ze swej strony będę się starać.

Z przyrzeczonymi nam regularnymi intencjami nie poszło według planu – chciałem około 500 rocznie, z tego ofiarowałem ks. biskupowi 200-300, ale teraz zredukowano je do 200 i chcą je dać tylko dla mnie. Postaram się jednak z czasem o więcej.

Jeśli idzie o artykuł, to z uwagi na codzienną bieganinę, by wykorzystać te niecałe dwa miesiące, miałem po prostu za mało czasu. W tej chwili idzie przede wszystkim o to, że time is money.

Ks. biskup pisze, że ojciec M. został wezwany do powrotu do Francji. Rozumiem, że podobnie jak o.Yatema i o.Wang, którzy już dawno wielokrotnie wyrażali życzenie pożegnania się z misją w Norwegii. Jest to oczywiście dla tej misji duża strata, zwłaszcza że był on w misji najbardziej pobożnym duchownym.

(2) Z nadzieją, że przed upływem miesiąca ponownie dam znak życia z Polski, pozostaję najprzewielebniejszego biskupa z uszanowaniem Edw. Ortved

Następny adres: Poste restante, Ostrowo, okręg Poznań.

16
+LJC
Ostrzeszów 30.1. [18 – E.K.] 95
Højærværdige hr biskop!
Hermed det sædvanlige 400 Rdlr – haabende at ogsaa de d. 23-de afsendte 400 Rdlr er rigtig ankomne. Udtalende sin frygt for, at udbyttet her fra provinsen bliver for stort, har ærkebispen afslaaet enhver forlængelse; nu er det altsaa blot privat samling her. Det er koldt, og jeg fryser her paa de aabne vogne eller slæder; idag er det hundevejr. Med næste brev kommer den artikel stump. Skjønt jeg er langt væk fra Posen, maa adressen dog helst forblive poste restante Posen; et brev, om det kommer snart, kan dog adresseres til Proboszcz Smigielski i Ostrowo, Prov. Posen, Bezirk Posen, da jeg kan faa det, naar jeg tager til Kalisz.
Med ærbødigste hilsen
Edw. Ortved

16
Ostrzeszów 30.1. [18 – E.K.] 95
+NBPJCh
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!
W załączeniu zwyczajowe już 400 talarów – mam nadzieję, że także te wysłane 23.1. 400 talarów nadeszło. W obawie, że zysk z prowincji może być za duży – arcybiskup odmówił przedłużenia prawa do zbiórek tak, że obecnie zbieram tutaj zupełnie prywatnie.
Jest zimno i marznę, jadąc odkrytym wozem lub saniami. Dzisiaj jest tu przenikliwe zimno. W następnym liście nadeślę mały artykuł. Chociaż jestem daleko od Poznania, adres niech nadal pozostanie na poste restante Poznań.
Niedługo przyślę list na ten temat, a korespondencję można jednak adresować do proboszcza Śmigielskiego w Ostrowie, prowincja Poznań, okręg Poznań, gdyż w drodze do Kalisza mogę ją odebrać.
Z największym szacunkiem
Edw. Ortved

17
+LJC
Højærværdigste hr biskop!
Skjønt længe ingen breve er komne mig i hænde fra nogen, haaber jeg at ogsaa mine senere sendinger: 30.1., 23.1 og 19.1 a 400 alle er rigtig ankomne. End nu er kilden ikke udtørret her i „herzugdømmet", saa rejsen til Pelplin venter en smule, men det skader jo ikke. I dag er jeg sluppen over det sjette tusind brutto, og udgifterne, med rejsen fra Kjøbenhavn og alt, beløber sig i de halvtredje maaned ikke til

mer end godt tohundred mark. I den festlige anledning er sendingen idag 500 Rdlr; men i samme anledning er artiklen endnu ikke bleven færdig; næste gang bliver det nok til noget.

Jeg bor her paa den russiske grænse hos en af Poninski familien, grev Tyszkiewicz. Den familie har i det hele taget været mig en god hjælp. Temmelig sikkert kommer Prælaten til sommer paa besøg til mig i Kjøbenhavn, og vi faar nok flere andre besøg ogsaa: et par kanniker ved Gnesener domkirken o.a.

Breve bedes fra nu af adresserte til biskopen i Pelplin. I morgen gjøres et strejtog ind i Rusland til mine arbejdere.

Haabende om ikke for lang tid at kunne sende efterfølgere af de indlagte papirer, tegner

Deres biskopelige højærværdigheds
ærbødigste
Edw. Ortved
Ociąż 6.2.95

(P.S.) – Nu fryser jeg ikke mer; en har foræret mig en plaid, en anden pels, fodpose og skindhue – ikke nyt, men dog godt. EO

17
NBPJCh
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Chociaż długo nie nadchodził do mnie jakikolwiek list, to jednak mam nadzieję, że moje ostatnie przesyłki: 30.1., 23.1. i 19.1. każda po 400 talarów nadeszły pod właściwy adres. Jak dotąd, tutaj w „księstwie" źródło jeszcze nie wyschło tak, iż podróż do Pelplina musi trochę poczekać, ale będzie to bez uszczerbku dla sprawy. Dzisiaj osiągnąłem szósty tysiąc brutto, a wydatki związane z podróżą z Kopenhagi i inne wyniosły w ciągu dwóch i pół miesiąca nie wiele więcej niż dwieście marek. W związku z tym wydarzeniem wysyłam dzisiaj 500 talarów, ale to jest też powód, iż artykuł jeszcze nie jest gotowy. Postaram się następnym razem.

Mieszkam na granicy rosyjskiej u hrabiego Tyszkiewicza, spokrewnionego z rodziną Ponińskich. Rodzina ta udzieliła mi dużej pomocy. Najprawdopodobniej prałat przyjedzie latem z wizytą do mnie do Kopenhagi i zapewne będziemy mieli także kilka innych wizyt – paru kanoników katedry gnieźnieńskiej itd.

Listy proszę od teraz adresować do biskupa w Pelplinie. Jutro pojadę do moich robotników po drugiej stronie granicy rosyjskiej.

Mam nadzieję, że wkrótce będę mógł do załączonych dokumentów przesłać następne.

Kreślę się Waszej biskupiej Przewielebności, z szacunkiem
Edw. Ortved

Ociąż 6.2.95

(P.S.) Teraz już nie marznę. Jeden podarował mi pled, ktoś inny kożuch, ocieplacz do nóg i czapkę futrzaną – nie nowe, ale jest w dobrym stanie. EO

18

Højærværdigste hr. biskop.

Brev af 2.2. modtaget iforgaars, det foregaaende endnu ikke. Efter ønske bliver jeg endnu en stund i Posen, skjønt jeg tvivler paa, at ærkebispen bliver glad over, at vi samler mere herfra; de har saamange byggeforetagender selv.

Angaaende byggergrund skal jeg skrive til min gode bekjendt baron Palle Rosenkrans [Rosenkrantz – E.K.] i Rødby, om han underhaanden vil se sig om efter noget passende i Maribo.

Hermed følger indlagt 300 Rdlr og 50 Rubler; de sidste bedes hr biskopen ikke veksle endnu, da der kommer en snes stykker til. Jeg har samlet dem i russisk Polen i disse dage.

Hvad pastor Hartman skriver ist alles sehr schön u. gut, men der er den store forskjel, at derovre vestpaa hjælper præsten ham, men her er præsterne – der næsten alle selv har avlsbrug ugunstig sindede over, for den plan at støtte ... kirke en indvandring i Danmark, respektiven en udvandring fra Polen, da de ikke kan faa arbejdere til sit avlsbrug til de lave priser, de giver. Og saa er der endnu den forskjel, at egentlig har jeg med de to maaneders udløb slet ingen samle tilladelse fra ærkebispen længer; kun min diplomatiskhed har jeg at takke for, at jeg ikke udleverede ham den tidligere, paa ubegræset tid, skrevne tilladelse, og saaledes nu har noget at forevise. For Miss Williams navn har jeg endnu ingensteds havt brug.

Haabende, om faa dage at lade høre fra mig tegner

Ærbødigst

Edw. Ortved

Ociąż 13.2.95

Næste adresse: ?. Z. Ociąż

pr. Skalmierzyce

Bez. Posen

18

Najprzewielebniejszy ks. Biskupie.

List z 2.2. otrzymałem przedwczoraj, ale poprzedni jeszcze nie nadszedł. Zgodnie z życzeniem ks. biskupa pozostanę jeszcze trochę w Poznaniu, chociaż wątpię, aby tutejszy arcybiskup tym był ucieszony, iż dalej tutaj zbieramy, gdyż sami mają duże plany budowlane.

Jeśli idzie o parcelę, to napiszę do mego dobrego znajomego barona Palle Rosenkrantza w Rødby, aby rozejrzał się za czymś odpowiednim w Maribo.

Załączam 300 talarów i 50 rubli. Rubli proszę na razie nie wymieniać, gdyż nadeślę jeszcze kilkanaście. Zebrałem je w tych dniach w ruskiej Polsce.

To, co ksiądz Hartman pisze, *ist alles sehr schön u. gut*, ale jest duża różnica, mianowicie tam na zachodzie pomaga mu ksiądz, a tutaj prawie wszyscy księża mają sami gospodarstwa i są niechętni dla popierania planu wspierania przez kościół imigracji do Danii, czyli wychodźstwa z Polski, gdyż nie mogą dostać robotników do pracy na roli za tak niskie płace, jakie im oferują.

Jest jeszcze jedna różnica – po upływie dwóch miesięcy, nie mam żadnego zezwolenia arcybiskupa za zbiórkę i tylko mojej dyplomacji mogę zawdzięczać, że poprzednio je nie zwróciłem, a mówi się w nim o czasie nieograniczonym i dlatego miałem do tej pory coś do pokazania.

Jak dotąd nigdzie nie miałem żadnej potrzeby powoływania się na pannę Williams. Mam nadzieję, że za kilka dni znowu się odezwę i kreślę się z szacunkiem

Edw. Ortved

Następny adres: ? Z. Ociąż, k. Skalmierzyc, okręg Poznań.

19
LJC
Ociąż 19.2.95
Højærværdigste hr biskop!

Maa jeg będę om at faa min løn for indeværende fjerdingaar tilstillet min moder, Blaagaardsgade 30 A, overstaaende er Kvittering.

Hoslagt den lille artikel – da jo dog ikke tør bruges for vort danske blad.

Planen med en damekomite skal jeg beholde in mente, til lejlighed kan findes; forresten var det jo noget for miss Williams med hendes bekjendskaber i Galizien. Jeg har som sagt ingen brug havt for hendes navn som introductionsmiddel – og er glad for at have kunnet klare mig selv; ogsaa er jeg svært glad for at have opnaaet det ganske pæne resultat uden nogensteds at være gaaet fra dør til dør; omtrent kun til præster og godsejere har jeg henvenet mig; og dem har jeg ladet kjøre mig fra sted til andet – nobel muss sein!

Med ærbødigste hilsen
Edw. Ortved

[på margen s.1 – E.K.] Næste adresse: Poste restante, Pelplin, Bez. Bromberg.
[på margen s. 2 – E.K.] Indlagt 300 Rdlr. og 20 Rubler.

19
NBPJCh
Ociąż 19.2.95
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Uprzejmie proszę o gażę za bieżący kwartał i przesłanie mojej matce przy ulicy Blaagaardsgade 30 A, w załączeniu pokwitowanie.

Załączam mały artykuł, którego właściwie nie mam odwagi dać do naszego duńskiego pisma.

Plan utworzenia komitetu kobiet będę miał na uwadze, by w razie nadarzającej się okazji go wykorzystać. Może byłoby to coś dla panny Williams z jej znajomościami w Galicji? Jak już wspomniałem, osobiście nie mam potrzeby korzystania z jej nazwiska jako wprowadzającego mnie w środowisko i jestem zadowolony, że dotąd mogłem wszystko załatwić własnymi siłami. Jestem także niezmiernie zadowolony, że osiągnąłem tak piękny wynik i nie musiałem chodzić od drzwi do drzwi, a zwracałem się niemal tylko do duchownych i właścicieli ziemskich. Oni też wozili mnie z miejsca na miejsce – nobel muss sein!

Pozdrawiam z szacunkiem

Edw. Ortved

Wkładam 300 talarów i 20 rubli.

Następny adres: Poste restante, Pelplin, okręg Bydgoszcz.

20

+LJC

Ociąż 26.2.95

Højærværdigste hr biskop!

I sin tid fik jeg tilsendt hoslagte almene kvittering; turde jeg bede om fortsættelsen ogsaa [på margen: paa samme papir – E.K.]. Det er saa vanskeligt for mig, da brevene kommer mig saa højst uegelmæssig i hænde, at være ajour med, om sendingerne er rigtig ankomne. Saaledes har jeg intet hørt om et d. 6.2. fra Skalmierzyce afsendt pengebrev med 500 Rdlr, medens jeg derimod har faaet kvittering for de d. 14.2. afsendte 300 Rdlr + 50 Rubl, men ikke for de d. 18.2 sendte 300 Rdlr + 20 Rubl.

Forhaabentlig har moder, der er vant til regelmæssig at faa et maanedlig bidrag til sin husholdning fra mig, faaet tilsendt min kvartalsløn, som jeg bad Deres højærværdighed om?

Hvad angaar introduktionsskrivelsen til Kulmer-biskopen, saa tillader jeg mig at bemærke, om det mon er praktisk at betone specielt, at foretagendet er for Polaker. Dels, tænke jeg, er det mindre heldigt, fordi befolkningen i Kulms og Warmias bispedømmer er saa yderst blandet, dels og jeg jo godt kan faa ogsaa tyskere til at bidrage ved at fremsætte sagen under andet synspunkt; dels ogsaa, fordi biskopen som allerede bemærket, er Polakerne lidet gunstig sindet. Mon det ikke altsaa var heldigere at betone den kjendsgerning, at jeg havde et temmelig betydeligt antal af hans diøcesaner [på margen – E.K.]: (Da de første polske familier allerede kommer c 15de mars, ville de "7" maaneder ogsaa være at forandre til „8"), at de

tyske katholiker, vi havde, var atsige udelukkende fra disse nordlige egne; at foruden polsk ogsaa tysk prædiken holdes, samt omstændigheden med de pruessiske lutherske arbejdere, der ogsaa for en væsentlig del er fra hine egne? Jeg tillader mig altsaa at vedlæggt brevet og beder det sendt mig retur i fald hr biskopen mener, det er bedst, som det er.

Og saa endnu en sag. Jeg skrev til baron Rosenkrans om at se sig om efter byggeplads i Maribo. Det er han villig til, men kjøbe paa eget navn vil han ikke? **Sui ergo**? skal han kjøbe paa hr biskopens, paa et anonymt konsortiums eller paa nogen andens? Jo hurtigere, sagen bliver ordnet des bedre; hver solgt grund bringer os jo længer fra centrum af byen. 2000 ¤ Al. maa vel være nok, næmlig en 34 Al facade og en 59 Al dybde?

Afslutte kjøbet behøver han jo ikke, før vi har seet grunden, men han vil vide, i hvis navn grunden kan kjøbes. Hen er os meget venlig stemt. At det vil være et betydeligt støttepunkt for min kollektering at kunne henvise til, at grund allerede er (på margen:) kjøbt, forstaar sig. Haabende pr omgaaende at faa brev er min næste adresse Poste restante Posen. Med bedste hilsen Hr biskopens ærb. hengivne

E.O.

20

+NBPJCh

Ociąż 26.2.95

Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Swego czasu otrzymałem w załączeniu ogólne pokwitowanie. Ośmielam się prosić o kontynuację na tym samym papierze. Jest mi bardzo trudno się zorientować, czy moje przesyłki dochodzą do adresata, gdyż listy przychodzą do mnie niezwykle nieregularnie.

Właśnie, nic nie wiem o przesyłce z 6.2. ze Skalmierzyc. Był to list wartościowy z 500 talarami, otrzymałem natomiast pokwitowanie na wysłane 300 talarów i 50 rubli z dnia 14.2.

Mam nadzieję, że moja matka, która jest przyzwyczajona do regularnego otrzymywania wsparcia ode mnie, otrzymała moją kwartalną gażę, o co prosiłem Waszą Przewielebność?

Jeśli idzie o list polecający do biskupa Chełmna, to pozwalam sobie zauważyć, że może byłoby lepiej nie zaznaczać, że robimy to dla Polaków, gdyż ludność w obu biskupstwach chełmińskim i na Warmii jest nadzwyczaj mieszana, a poza tym mam nadzieję, że zdołam nakłonić do ofiar również Niemców, formułując cel z nieco innego punktu widzenia. Częściowo też, jak już to wcześniej wspomniałem – biskup jest niezbyt pozytywnie ustosunkowany do Polaków.

Czy nie byłoby lepiej podkreślić fakt, że mam pod swoją opieką znaczną część wiernych z jego własnej diecezji (gdyż pierwsze polskie rodziny przyjadą już 15 marca, na 7, a może nawet 8 miesięcy), że niemieccy katolicy byli wyłącznie z terenów

północnych, oraz, iż poza językiem polskim, kazania głosi się także po niemiecku, a także i tę okoliczność, że pruscy protestanci również pochodzą z tych stron?

Pozwalam sobie załączyć ów list z prośbą o zwrot, o ile Ks. Biskup będzie uważał, że tak jak jest napisane – jest dobrze.

I jeszcze jedna sprawa. Pisałem do barona Rosenkrantza, by rozejrzał się za parcelą budowlaną w Maribo. Chętnie to zrobi, ale na swoje nazwisko nie chce kupować. Sui ergo? Czy ma kupić na nazwisko ks. biskupa, na anonimowe konsorcjum czy na kogoś innego? Im szybciej sprawa zostanie załatwiona, tym lepiej. Każda sprzedawana parcela oddala nas od centrum miasta. 2000 alenów będzie chyba wystarczające – 34 alenów od fasady i 59 alenów w głąb?

Ostatecznie nie potrzebuje kupować, zanim tego nie zobaczymy, lecz on chce wiedzieć na kogo ma to kupić. On jest bardzo pozytywnie do nas nastawiony. Rozumie się, że powołanie się na fakt zakupienia gruntu byłby dla mnie dobrym argumentem dla prowadzenia dalszej zbiórki.

W nadziei na otrzymanie szybkiej odpowiedzi, podaję mój następny adres – Poste restante, Poznań.

Z najlepszymi pozdrowieniami, ks. Biskupa z szacunkiem oddany E.O.

21

LJC

Højærværdigste hr biskop!

Stor fest og stor explosion, begge dele paa en dag: I forgaars slap jeg lykkelig over de 7000 Rdlr og tog fat paa det 8de. I dagens anledning skulde hoslagte 600 være sendt. Men just i denne højtidelige stund ankom ligeledes hoslagte hjertelige telegram. Om aarsagen til dette skulde uvished ikke længe røre sig i min sjæl. Næste morgen kom nemlig en velmenende herre og bragte den nyeste avis; i den og andre var – aabenbart fra ærkebispen indrykket en advarsel imod mig, da jeg ikke længer havde tilladelse til hverken offentlig eller privat at samle længer. Det var naturligvis (på margen:) Hr kannik Kubowicz her, der assisterede ved biskop Bitters konsekration, beder meget hilser. En kjedelig geschichte for mig, saamange bekjendskaber, som jeg har faaet. Naa, jeg rejste jo til Posen og gik iformiddags til ærkepispen. Han var vred. „Sie haben meine Verordnungen übertreten! ich suspendiere Sie hiermit ab omni officio in meiner Diözesen" var hilsenen jeg fik. „Bitte, ist die Sache definitiv, oder wollen hochwürdigster Herr darüber sprechen?" spurgte.jeg meget koldblodig. Jo ærkepiskopen kunde da gjerne tale om sagen. Saa talede vi da sammen, og jeg fik førebeviset for, at jeg ikke uden titulus coloratus var i bona fide, at der altsaa ikke kunde blive noget af suspension den gang, og at hr ærkepiskopen ikke havde grund til at være vred paa mig. Lidt efter lidt blev han da forsonet, gav mig velsignelsen fulgte mig til den yderste dør, lovede, at allerede imorgen skulde han lade indrykke i aviserne noget, der kunde betage folk tanken

om, at der var noget i vejen, og – mindede mig om (hvad jeg rigtig nok aldrig havde hørt), at han havde lovet, jeg en anden gang maa komme tilbage og samle. Saaledes endte gudskelov den fürchterliche Geschichte paa det bedste.

I morgen rejser jeg til Pelplin, hvor forhaabentlig Deres højærverdigheds introductions skrivelse vil gjøre sin virking. Igaar kom den mig i hænde, og jeg takker meget for den. Da saaledes samlingen i Posen=Gnesen er foreløbig sluttet, ved jeg ikke, om ikke Deres højærværdighed vilde finde det tjenligt at sende ærkebispen direkte et brev med tak for den velvillige modtagelse, han lod mig blive tildel; tillige kunde det maaske siges, at jeg har meddelt det forefaldne, og at De med mig beklager den skete misforstaaelse. Det turde vel stemme ærkebispen velvilligere over for en senere kollekt.

Hvad angaar byggergrunden i Maribo, var det selvfølgelig ikke min tanke, at nogetsom helst skulde kjøbes eller afgjøres, før hr biskopen havde seet den.

Anbefalende Kulmer forsøget paa det bedste, forbliver jeg
Deres højærværdigheds ærbødigst hengivne
Edw. Ortved
Posen 14.3.95
Næste adresse: Poste restante, Pelplin.

21
NBPJCh
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie !

Duża radość i ogromne zadowolenie w tym samym dniu. Przedwczoraj szczęśliwie przekroczyłem 7000 talarów i rozpocząłem ósmy tysiąc. Z tej okazji chciałem przesłać załączone 600 [talarów – E.K.]. Ale w tym właśnie momencie odebrałem serdeczny telegram – w załączeniu. Niezwłocznie też musiałem zaspokoić ciekawość mojej duszy. Następnego dnia przyszedł pewien pan, który w dobrej wierze przyniósł mi najświeższy dziennik. W tym i innych gazetach było niewątpliwie przez arcybiskupa zamieszczone ostrzeżenie przeciwko mojej osobie jako niemającej już zezwolenia na prywatną czy publiczną zbiórkę pieniężną. Była to oczywiście dla mnie bardzo nieprzyjemna wiadomość z uwagi na tak wiele znajomości, jakie tu zawarłem.

Pojechałem jednak do Poznania i przedpołudniem poszedłem do arcybiskupa. Był zły. „Sie haben meine Verordnunggen übrtreten! Ich suspendiere Sie hiermit ab omni officio in meiner Diözesen", dowiedziałem się na powitanie. „Bitte, ist die Sache definitiv oder wollen hochwürigster Herr darüber sprechen?" – zapytałem z zimną krwią.

Owszem, arcybiskup chętnie o tej sprawie porozmawia. Rozmawiając, przedstawiłem, że bez titulus coloratus byłem w bona fide i wobec tego nie może być mowy o suspendowaniu mnie. Nieco później arcybiskup pogodził się ze mną i dał mi błogosławieństwo oraz odprowadził do zewnętrznych drzwi, przyrzekając,

że już jutro będzie ogłoszenie o treści, z której ludzie dowiedzą się, że zaszło jakieś nieporozumienie. Jednocześnie przypomniał mi (co po prawdzie wcześniej nie słyszałem), iż następnym razem jak przyjadę, będą mógł ponownie przeprowadzić zbiórkę pieniężną. W ten sposób, Bogu dzięki, skończyła się ta „füchterliche Geschichte" jak najlepiej.

Jutro pojadę do Pelplina, gdzie, mam nadzieję, list polecający Waszej Przewielebności zrobi swoje. Wczoraj właśnie nadszedł i bardzo za niego dziękuję. Z uwagi na to, że w ten sposób zbiórka na osi Poznań-Gniezno jest na razie zakończona, nie wiem, czy Wasza Przewielebność uzna za słuszne, by przesłać bezpośrednio arcybiskupowi list z podziękowaniem za jego przychylne przyjęcie mojej osoby, w którym można by też wspomnieć, że poinformowałem o zdarzeniu, oraz że ks. Biskup razem ze mną przeprasza za nieporozumienie. Winno to przychylnie usposobić arcybiskupa w przyszłości.

Jeśli idzie o parcelę budowlaną w Maribo, oczywiście to nie było moją intencją, by kupić lub cokolwiek zdecydować, zanim ks. Biskup jej nie zobaczy.

Polecam chełmnian i zrobię, co będę mógł, pozostaję Waszej Przewielebności z szacunkiem oddany

Edw. Ortved

Poznań 14.3.95

Kolejny adres: Poste restante, Pelplin.

22

LJC

Pelplin 20.3.95

Højærværdigste herre!

De d. 14.3. afsendte 600 Rdlr forhaabentlig rigtig ankomne. Ifald det brev endnu ikke er afgaaet til ærkebispen, vilde det maaske ikke skade at gjøre den bemærkning om det haab, at den stedfundne misforstaaelse ikke vil berede hindring for en senere kollekt i de endnu ikke besøgte dele af ærkestifterne.

Hermed 700 Rdlr, og det vil vel saa blive de sidste for den gang. Til paaske skulde jeg jo dog gjerne være hjemme igjen.

Vore første folk er allerede ankomne, og paaske søndag har jeg lovet dem (det er seks hele familier fra Ostrowo) den hl. messe. I de næste dage kommer de øvrige, og jeg vilde gjerne have dem fat straks fra begyndelsen af, for deres skyld navnlig. Fra sukkerfabrikernes side er, som brev idag har meldt mig, den villighed bevist mig at man har givet den værste af opsynsmændene løbepas. Nu har jeg det haab, at man ogsaa vil hjelpe mig at faa det sidste brændevinsudsalgsted forbudt.

I Pelplin blev jeg meget godt modtaget. Ds hrr, for hvilke jeg havde brev, bad mig hilse Deres højærværdighed, og en anden herre, der kjender hr biskopen fra besøget her (der er i alles) bedste erindring gav mig hoslagte kort og bad ihm schön empfehlen.

Om hjælp fra herværende Bonifaciusverein synes kun at være den brændende tanes haab. Biskopen holder mig hele tre timer hos sig, saa jeg, der ingen middagsmad havde faaet, heller ingen aftensmad fik 200 Rdlr var frugterne – og tilladelse til at kollektere. Min hele tyske veltalenhed udfoldede sig i skjønneste flor, og de gode herrer undrede sig over, at jeg hos biskopen en original domherre opnaaede saa gode resultater.

Idag rejser jeg fra Pelplin sydpaa med fremtidsplaner (på margen) for næste vinterfelttog.

Deres højærværdigheds ærbødigst hengivne

E. Ortved

22

NBPJCh

Pelplin 20.3.95

Najprzewielebniejszy Panie!

Mam nadzieję, że wysłane w dniu 14.3. 600 talarów nadeszło. O ile list do arcybiskupa jeszcze nie wyszedł, może nie zaszkodziłoby dodanie wzmianki o nadziei, że powstałe nieporozumienie nie będzie przeszkodą dla późniejszej kolekty w tej części archidiecezji, której jeszcze nie odwiedziłem.

W załączeniu 700 talarów i prawdopodobnie są to ostatnie pieniądze z tej podróży. Na Wielkanoc chcę być ponownie w domu. Pierwsi nasi ludzie już przyjechali, a w niedzielę wielkanocną przyrzekłem im (są to trzy rodziny z Ostrowa) odprawienie Mszy św. W następnych dniach przybędą pozostali i chcę być z nimi w kontakcie od ich przyjazdu, zwłaszcza w ich własnym interesie.

W otrzymanym w dniu dzisiejszym liście z cukrowni powiadomiono mnie, że najgorszym nadzorcom wymówiono pracę. Mam nadzieję, że teraz pomogą mnie i wprowadzą zakaz powadzenia punktu sprzedaży wódki.

W Pelplinie zostałem bardzo dobrze przyjęty. Panowie, którym przywiozłem list, proszą o przekazanie ukłonów dla Waszej Przewielebności, a jeden z nich, który zna ks. biskupa z tutejszej wizyty (którą wszyscy dobrze wspominją), dał mi załączony bilet z prośbą o polecenie się pamięci. Proszenie o pomoc tutejszego Stowarzyszenia św. Bonifacego jest beznadziejne.

Biskup trzymał mnie przez trzy godziny u siebie, a byłem bez obiadu i kolacji, otrzymałem jednak 200 talarów oraz zezwolenie na kolektę – to owoc tego spotkania. Wszystkie moje umiejętności niemieckiego rozwinęły się jak najpiękniejsza flora. Dobrzy ludzie dziwili się, że u tego oryginała arcypasterza osiągnąłem tak dobry wynik.

Dzisiaj wyjeżdżam z Pelplina na południe z planami na przyszłość – na następną batalię zimową.

Waszej Przewielebności z szacunkiem oddany

E. Ortved

23
+LJC
Jeżewo 26.3.95
Højærværdigste hr biskop!

Haabende, at de 700 fra Pelplin er rigtig ankomne, kan jeg idag give den glædelig nyhed, at de 8000 alt i alt og brutto – er lykkelig passerede; hermed følger atter 700 Rdlr, hvoraf dog lidt er forskud.

Igaar traf jeg pater Lubinski [Łubieński – E.K.], der i den senere tid har holdt mission rundomkring i Posen og Kulm. Han interesserer sig jo meget for vor sag, men kjender kun lidt til praktiske forhold; han anbefalede f.eks., endelig at rejse til Frankrige og samle. Til Danmark kan han ikke komme, da redemptoristerne ikke kan faa ferie. Derimod fortalte han, at X. Sapieha nok rejser til Danmark, i besøg hos grev Moltke – som ogsaa har skrevet til p. Lubinski. Jeg synes godt om ham.

Forresten, ligesom der ingen brug blev for miss Williams, bragte ikke heller p. Ls to introduktionskort nogen nytte; hans broder bor nemlig ikke i Posen, og jeg har ikke kunnet træffe ham; det andet kort var til en sognepræst i Posen, dr Lewicki, som har et sogn paa 22 000 sjæle, vilde ingen kollekt tillade mig i sin kirke. Saa har altsaa Vorherre lavet hele sagen paa egen haand, og Han laver nok resten med.

Med bedste hilsner
Deres højærværdigheds
ærbødigst hengivne
Edw. Ortved

23
+NBPJCh
Jeżewo 26.3.95
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

W nadziei, że te 700 talarów z Pelplina nadeszły, przekazuję tę radosną wiadomość, że szczęśliwie przekroczyliśmy sumę 8000 (talarów) brutto.

W załączeniu ponownie 700 talarów, w tym jest także trochę przedpłaty.

Wczoraj spotkałem o. Łubieńskiego (CSsR), który w ostatnim czasie prowadził misję w Poznaniu i Chełmnie. Jest on bardzo zainteresowany naszą sprawą, ale niewiele wie o naszych miejscowych stosunkach. Uważa, że powinniśmy pojechać na przykład do Francji i tam prowadzić zbiórkę. Do Danii nie może przyjechać, gdyż redemptoryści nie otrzymują urlopu. Powiedział mi jednak, że X. Sapieha przyjedzie do Danii, by odwiedzić hrabiego Moltke, a który także napisał do Łubieńskiego. Zrobił na mnie dobre wrażenie.

Poza tym, jak dotąd nie miałem potrzeby korzystania z listu polecającego panny Williams oraz dwóch biletów polecających p. Ls, którego brat nie mieszka w Poznaniu i nie mogłem się z nim spotkać. Drugi bilet był do proboszcza ks. dr.

Lewickiego w Poznaniu, którego parafia liczy 22 000 dusz, ale nie chciał mi pozwolić na przeprowadzenie kolekty w swoim kościele.

Tak więc Pan Bóg wziął całą sprawę w swoje ręce i On na pewno dokona reszty.

Z najlepszymi pozdrowieniami
Waszej Przewielebności
z szacunkiem oddany
Edw. Ortved

24
+
Med tak for det idag modtagne brev af 19.3. og med haab om, at de d. 20.3. samt 27.3. afsendte 700 Rdlr, hver gang er lykkelig ankomne, sender jeg hoslagte brev fra Maribo med excellent forslag i over 12 000 kw.al for 3000 kr ved hovedvejen fra Maribo. Til jeg kommer sidst i den stille uge, kan en bestemmelse maaske tages? Jeg skriver et par ord til den herre. 500 Rdlr til har jeg faaet.

Ærbøgist
Edw. Ortved, Miss.Apost.
Posen 4.4.95
(Imorgen træffer jeg min søster i Berlin)
(Skrevet på vistikort – begynder på bagsiden)

24
+
Dziękując za list z 19.3., który dzisiaj otrzymałem i z nadzieją, że te 700 talarów wysłane 20.3., jak również 27.3., każde z nich szczęśliwie doszło, wysyłam załączony list z Maribo ze wspaniałą propozycją za ponad 1200 alenów kw. za 3000 koron przy głównej drodze z Maribo. Do mego powrotu w Wielkim Tygodniu może będzie można podjąć decyzję? Napiszę kilka słów do tego pana.

Otrzymałem jeszcze 500 talarów. Z szacunkiem Edw. Ortved, misjonarz
Poznań 4.4.95
(Jutro spotkam się z moją siostrą w Berlinie)
[pisane na odwrocie wizytówki – E.K.]

25
Rajków 4.12.95
Højærværdigste hr biskop.

Efter i Berlin forgjæves at have gjort forsøg paa at træffe nogle fremragende Polaker og specielt rigsdags – og landdagsmedlemmer, tog jeg til Pelplin. Skjønt biskopen satte et højst betænkeligt ansigt op, da jeg fremstillede mig, endte dog samtalen med, at tilladelsen til at samle blev fornyet, og ovenikjøbet ikke indskræn-

ket til noget bestemt tidsrum. Saa lidt det end igrunden behager mig at slaa mig til ro for vinteren her i Vestpreussen, saa vil det jo dog omtrent ske, ifald det allerede viser sig, at det lønner sig. Biskoppen gav forresten ingenting.

Fra generalvikaren ligesom ogsaa fra prælat Poninski har jeg at formelde hilsen og respekt. Det har allerede været temmelig koldt hernede; idag er det tø igjen.

Min adresse forbliver restante Pelplin, men der kan naturligvis regnes sikkert paa, at brevene bliver gamle, før de kommer mig ihænde.

Med ærbødigste hilsen

Edw. Ortved

25

Rajków 4.12.95

Najprzewielebniejszy ks. Biskupie.

Po bezskutecznych próbach nawiązania kontaktu w Berlinie ze znaczącymi osobistościami polskimi, a zwłaszcza z posłami do parlamentu Rzeszy i parlamentu krajowego – pojechałem do Pelplina.

Chociaż gdy się przedstawiłem, biskup zrobił bardzo niepewną minę, rozmowa zakończyła się z przedłużeniem zezwolenia na zbiórkę pieniężną, a w dodatku bez czasowego ograniczenia.

Tak jak mi nie bardzo odpowiada, by spokojnie przeżyć zimę w Zachodnich Prusach, co mogłoby się zdarzyć – okazało się to jednak opłacalne. A tak na marginesie – od biskupa nie mam żadnej wiadomości.

Od wikariusza generalnego, jak również od prałata Ponińskiego, przekazuję z szacunkiem pozdrowienia.

Tutaj było już dość zimno i dzisiaj jest znowu odwilż.

Mój adres pozostaje Poste restante, Pelplin, ale naturalnie trzeba z pewnością się liczyć, że zanim korespondencja dotrze do moich rąk, będzie już nieaktualna.

Z szacunkiem pozdrawiam

Edw. Ortved

26

+LJC Miłobądz 17.12. 95

Højærværdigste hr biskop.

Hermed have jeg den glæde at kunne oversende rejsens første udbytte i form af 1000 Mark, givne udtrykkelig til Mariebo station. Maatte det næste tusind kunne følge snart efter! fra min side mangler det ikke.

Der er faldet mig en fejl ind, som maa have indsneget sig i det regnskab for Rosenkranskirken, som jeg besørgede og trykte i min løn for 1894 staar der opført som udgift for kirken mod 1100 kr. Men disse 1100 saavelsom de 1100 for 1895 er jo opførte som udgift ogsaa paa mit Mariebo – regnskab og tagne af den sum, jeg sidste vinter samlede i Polen.

Vinteren herned er endnu meget mild, men vejene er saa meget skrækkeligere; vi har heldigvis ikke slige veje hjemme hos os. Folk og præster er gjennemgaaende nette imod mig, men en guldgrube kan disse diøceser dog ikke beskyldes for at være.

Adresse fremdeles Restante Pelplin, Westpreussen; jeg er nu i Danziger egnen, men selve Danzig kan der nok ikke haabes paa noget af.

Med ærbødigste hilsen

Edw. Ortved

26

+NBPJCh

Miłobądz 17.12.95

Najprzewielebniejszy ks. Biskupie.

Niniejszym mam przyjemność przesłania pierwszego zysku z tej podróży w postaci 1000 marek z wyraźnym przeznaczeniem dla stacji [misyjnej – E.K.] w Maribo. Oby następny tysiąc szybko przyszedł za tym.

Wydaje mi się, iż zakradł się u mnie błąd i to w rachunkowości sporządzonej przeze mnie dot. kościoła MB Różańcowej, wpisałem bowiem moją gażę za 1894 r., która została zapisana jako wydatek na kościół w sumie 1100 koron. Lecz te 1100, podobnie jak w 1895 zostało ujęte jako wydatek w mojej rachunkowści z Maribo, a zabrane z sumy, którą zebrałem ubiegłej zimy w Polsce.

Adres w dalszym ciągu [Poste – E.K.] Restante, Pelplin, Prusy Zachodnie. Obecnie jestem w okolicach Gdańska, ale z samego Gdańska nie można mieć nadziei na cokolwiek. Pozdrawiam z szacunkiem

Edw. Ortved

27

+LJC

Danzig 28.12. 95

Højærværdigste hr biskop!

Hermed har jeg den fornøjelse at s ende det andet tusind. Det vil sige 700 Mk kontanter og kvittering for 1ste kvartal 96 for Mk 310; ialt altsaa 1010 Mark. De 26,60 kr. var ikke til Maribo, men en privat gjæld, er en Posener præst stod i til mig for intentioner;

Hr biskopen bedes derfor, venligst at tilstille min moder dem (Griffenfeltsgade 21,I).

Min bedste tak for jule – og nytaars ønskerner. Af ganske hjerte ønsker jeg hr biskopen et aar fuldt af velsignelse, konverioner og penge.

Danzig er en daarlig by for kollekt, og juletiden specielt daarlig. Man bygger i forstæderne to kirker, svendehjem o.s.v.

Ærbøgist Edw. Ortved

(på margen:) Adresse fremdeles: Postlagernd Pelplin, Westpreussen.

27
+NBPJCh
Gdańsk 8.12.95
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Niniejszym mam przyjemność przesłania drugiego tysiąca. To znaczy 700 marek w gotówce i pokwitowanie za pierwszy kwartał [18 – E.K.] 96 na 310 marek, w sumie więc na 1010 marek.

Te 26, 60 koron to nie było Maribo, lecz mój prywatny dług, czyli zobowiązanie poznańskiego duchownego za intencje. W związku z tym uprzejmie proszę ks. Biskupa o zaliczenie na rachunek mojej matki (Griffenfeltsgade 21, I).

Bardzo dziękuję za życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne. Z całego serca życzę ks. Biskupowi błogosławionego roku, z wieloma konwersjami i pieniędzmi.

Gdańsk nie jest dobrym miastem dla prowadzenia kolekty, a zwłaszcza w okresie świąt Bożego Narodzenia. Na przedmieściach buduje się dwa kościoły, dom dla rzemieślników itd.

Z szacunkiem
Edw. Ortved

28
+LJC
Matarnia 12.1.96
Højærværdigste hr biskop!

Endnu har siden juleaften intet brev kunnet komme mig i hænde. Jeg flakker jo om herude i Kaszubernes land, for lud og koldt vand vilde man sige, var det en anden aarstid; og jeg vilde sikkerlig ønske nogen i min Hud; det er svært drøje forhold at kollektere under, her hvor sognene strækker sig et par mile langt. Og nu ligger sneen højt sammenføgen. Koldt og stormfuldt har det været. Dog har kollekten holdt sig oppe paa 80 mark daglig i gjennemsnit, men det koster. Hermed har jeg den fornøjelse at sende hr biskopen det tredje tusind. Desuden har jeg faaet et sølvciborium, en ditto sygepatena og en fornøjelig gammel klokkepung.

Med bedste hilsener
Deres højærværdigheds ærbødige
Edw.Ortved
Adresse: (Poste) Restante, Pelplin, Westpr.

28
+NBPJCh
Matarnia 12.1.96
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Od wigilii Bożego Narodzenia żaden list do mnie nie nadszedł. Wędruję po Kaszubach, jak by to można powiedzieć – przy suchym chlebie i zimnej wodzie,

oby była to już inna pora roku; na pewno nie życzyłbym nikomu być w mojej skórze. Kolekta odbywa się w bardzo ciężkich warunkach. Aktualnie napadało dużo śniegu. Było zimno i sztormowo. Mimo to kolekta wyniosła średnio 80 marek dziennie, ale to kosztuje dużo wysiłku.

Mam przyjemność przesłania ks. Biskupowi trzeciego tysiąca. Otrzymałem ponadto srebrne ciborium, takąż patenę dla chorych i stary, miły woreczek z dzwonkiem.

Z najlepszymi pozdrowieniami
Waszej Przewielebności
z szacunkiem oddany
Edw. Ortved

Adres: (Poste) Restante, Pelplin, Prusy Zachodnie.

29
+LJC
Subkowo 20.1.96
Højærværdigste hr biskop!

Allerede idag har jeg den glæde at sende det 4-de tusind. Danzig bragte dog ikke langt fra seks hundred.

Nu gaar det nordpaa ind i Kaszuberlandet igjen.
Med de bedste hilsner
ærbødigst
Edw. Ortved præst

29
+NBPJCh
Subkowo [Subkowy – E.K.] 20.1.96
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Już dzisiaj mam przyjemność przesłania czwartego tysiąca. Gdańsk przyniósł blisko sześćset.

Obecnie wyruszam ponownie na północ Kaszub.
Z najlepszymi pozdrowieniami,
z szacunkiem
Edw. Ortved
duszpasterz

30
Højærværdige hr biskop!

Det er svært lindvejr hernede; det har maaske sin virkning paa folk alligevel. Hermed allerede det 6-te tusind.

Jeg bliver ikke nær færdig her i stiftet i vinter.
Ærbødigste hilsen
Edw. Ortved

Jastarnia 5.2.1896

30
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!
Tutaj jest bardzo ładna pogoda, która być może wpływa na ludzi.
W załączeniu już szósty tysiąc.
Prawdopodobnie nie zakończę tej zimy zbiórki w tutejszej diecezji.
Pozdrawiam z szacunkiem
Edw. Ortved
Jastarnia 5.2.1896

31
+LJC
Mechowa onsdag 19.2.96
Højærværdige hr biskop!

Herned har jeg allerede den fornøjelse at sende 1400 Mk. De 400 mark kommer blot, fordi politiet er paa nakken af mig, og saa er det heldigere ikke at have flere penge hos sig end lige nødvendig.

Westpreussen og overhovedet de blandet polsk-tyske egne er det vanskeligt at arbejde i, baade fordi politiet her er skarpere, og fordi der er denuncianter mer end nok.

Idag var jeg stævnet for Landrathsamt i Putzig. Naa, der blev ikke videre ud af det, da jeg jo samler for at bevare preussiske undersaatter og Sachsengængere mod socialdemokrati, end at huskollekt blev mig forbudt.

Rigtig nok var jeg allerede færdig i hans kreds, men efterretningen om den lovstridige nærværelse af en samler gaar jo sagtens videre til de andre Landsrather, saa jeg ved ikke rigtig, quid nunc?

Foreløbig tager jeg til overpræsidenten i Danzig – alle katholikers og Polakers ven – von Goszler, og hører om han vil tillade huskollekt.

Det var en slem streg i regningen, skulde den forpurres. En trøst er det i hvert fald, at jeg har kunnet klare mig i halvsyvende maaned og faa 18 000 mark samlet til Maribo.

Det er dejligt foraarsvejr idag, solen skinner, og „gjæslingerne" spirer; her bliver nok til Palmesøndagsprocesssionen, bliver det saadan ved.

Lang tid er intet brev kommet mig i hænde nogenstedsfra; om et par dage først vil det lykkes. Vil hr biskopen skrive mig noget straks, saa bedes det adresseret Pr adr. Dekan von Dombrowski, Neustadt, Westpr.; der skal jeg næmlig prædike paa søndag – Deo volente.

Med ærbødigste hilsen
Edw. Ortved

31
+NBPJCh
Mechowa, środa 19.2.96
Najprzewielebniejszy ks. Biskupie!

Ponownie mam przyjemność przesłania 1400 marek. Dodatkowe 400 marek przesyłam tylko dlatego, że policja mnie ścigała i w tym przypadku lepiej nie mieć więcej przy sobie niż to jest akurat konieczne.

Prusy Zachodnie i w ogóle na terenach mieszanych polsko-niemieckich bardzo trudno pracować, gdyż policja jest bardziej restrykcyjna i istnieje dość duże donosicielstwo.

Dzisiaj byłem u starosty w Pucku, ale niczego nie przedsięwzięto w stosunku do mnie, gdyż zbieram pieniądze w celu ochrony pruskich poddanych i robotników sezonowych przed socjaldemokratami, ale zabroniono mi robienia zbiórek po domach.

Prawdą jednak jest, że zbiórkę właśnie zakończyłem w jego obwodzie, ale informacja o pobycie przestępcy zbierającego pieniądze idzie dalej do innych starostów tak, że właściwie nie wiem, quid nunc?

Na razie pojadę do nadburmistrza Gdańska – wszystkich katolików i Polaków – von Goszlera, by dowiedzieć się, czy on pozwoli na zbiórkę po domach.

To był nieprzyjemny epizod w moich rachubach, mogłoby wszystko się zepsuć. W każdym bądź razie pocieszeniem może być, że przez trzy i pół miesiąca radziłem sobie i zebrałem 18 000 marek dla Maribo.

Dzisiaj jest piękna, wiosenna pogoda, słońce świeci, a bazie już wypuszczają; jeśli tak pozostanie, to zostanę tu do Niedzieli Palmowej.

Przez dłuższy czas znikąd nie otrzymałem żadnego listu; dopiero za dwa dni będzie to możliwe.

O ile ks. Biskup zechce napisać do mnie niezwłocznie, to proszę adresować na adres ks. dziekana von Domberowskiego (Dąbrowskiego), Wejherowo, Prusy Zachodnie, gdyż tam będę miał kazanie w nadchodzącą niedzielę – Deo volente.

Z szacunkiem pozdrawiam
Edw. Ortved

32
+LJC
Pogódki 27.2.96
Højærværdigste hr biskop!

Desværre maatte jeg fordufte fra de frugtbare egne, i hvilke jeg nød tiggertilværelsen i fulde drag.